ROK III. LWÓW, MARZEC 1926. Nr. 3

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie, przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 16 Telefon 28-74.

ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juliusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 16 Telefon 26-75.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152812.

PRENUMERATA kwartalna 8 zł., półr. 16 zł., całorocz. 30 zł.

Dr. JERZY TRAMMER.

Droga prawa w sprawach kwaterunkowych.

Należyte funkcjonowanie wojska wymaga między innemi zapewnienia mu kwater w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Do osiągnięcia tego celu zmierza w Polsce ustawa z dnia 15 lipca 1925 r. poz. 681 Dz. U. R. P. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Ustawa ta reguluje: dostarczenie dla wojska kwater stałych, kwater przejściowych, kwaterunku nagłego oraz zapewnienie terenów, potrzebnych dla celów wojskowych.

Stosunek prawny, w jaki w sprawach kwaterunkowych wchodzą obywatele odnośnie do Skarbu Państwa, jest stosunkiem, opartym na prawie publicznem i dlatego uregulowany jest szeregiem prawno materjalnych przepisów administracyjnych; w konsekwencji także postępowanie w sprawach kwaterunkowych, uregulowane w cytowanej ustawie o zakwaterowaniu wojsta, jest postępowaniem administracyjnem.

Nie da się zaprzeczyć, że kwatery zwłaszcza przejściowe i kwaterunki nagłe są uciążliwe dla ludności cywilnej, są ciężarem, z którym się ludność cywilna pogodzić musi z uwagi na potrzeby wojska. Aby zapewnić dostateczną ochronę tejże ludności cywilnej, ustawa o zakwaterowaniu wojska nie ograniczyła się tylko do przyznania ludności cywilnej, dotkniętej kwaterunkiem, administracyjnych środków prawnych, lecz zastrzegła jej we ważniejszych sprawach także możność odniesienia się do sądów. Ustawa pozostawiła przeto w pewnych przypadkach ludności, dotkniętej ciężarem kwaterunku, możność udania się na drogę prawa [1]).

[1]) O pojęciu „drogi prawa" zob. Fierich: Unzulässigkeit des Rechtsweges, r. 1912, str. 1 i n.; dalej Fierich: Z drogi administracyjnej na drogę prawa, r. 1911 str. 5 i n.

W dalszym ciągu omówimy właśnie te wyjątkowe przypadki, w których w sprawach kwaterunkowych dopuszczalną jesł droga prawa:

I. Należy tu przedewszystkiem postanowienie z art. 42 cyt. ustawy o zakwaterowaniu wojska.

Według pierwszego ustępu tego artykułu może posiadacz pomieszczenia zażądać usunięcia zakwaterowanego, jeżeli zakwaterowany lub osoby, z nim zamieszkałe, przez swe rażące przekroczenie porządku domowego lub przez nieprzyzwoite zachowanie się obrzydzają współmieszkańcom pobytw domu lub porządek domowy poważnie zakłócają.

Stan faktyczny, uprawniający posiadacza pomieszczenia do żądania usunięcia zakwaterowanego, jest identyczny ze stanem faktycznym, który po myśli art. 11 L. 2 lit. c.) ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. poz. 406 Dz. U. R. P. o ochronie lokatorów upoważnia wynajmującego do wypowiedzenia lokatorowi najmu, pozostającego pod ochroną tej ostatniej ustawy.

Żądanie usunięcia zakwaterowanego jest wedle tego, co wyżej powiedziano, uzasadnione nietylko wtedy, gdy sam zakwaterowany zachowuje się w sposób w ustępie pierwszym art. 42 podany, ale także wówczas, gdy takie zachowanie się cechuje osobę, z nim zamieszkałą. Ustawa o zakwaterowaniu wojska w art. 29 al. 3 przewiduje, że w nakazie kwaterunkowym wymienione będą także osoby, które według przepisów wojskowych i w wypadkach, w tych przepisach przewidzianych, mają prawo zamieszkiwać wspólnie ze zakwaterowanym. Z natury rzeczy wynika, że można żądać usunięcia zakwaterowanego, jeżeli z nim razem mieszka osoba, nieobjęta nakazem rekwizycyjnym t. j. w nakazie tym niewymieniona, a zachowująca się w sposób określony w ustępie pierwszym art. 42.

Żądanie usunięcia zakwaterowanego może być uczynione w ten sposób, że posiadacz pomieszczenia żąda usunięcia zakwaterowanego przez jego wojskową władzę przełożoną; jeżeli ta władza wojskowa nie usunie zakwaterowanego w ciągu dni 7-miu od daty wniesienia żądania, może posiadacz pomieszczenia wystąpić na drogę sądową przeciw zakwaterowanemu o eksmisję. Wszelako ustawa pozostawia posiadaczowi pomieszczenia także drugą alternatywę t. j. prawo wystąpienia odrazu przeciw zakwaterowanemu z powództwem sądowem o eksmisję, jak to wyraźnie w ustępie drugim art. 42 cyt. ust. jest powiedziane.

Widzimy przeto, że w przypadku tu omawianym tak droga administracyjna, jak i droga sądowa jest dopuszczalną. Odgraniczenie tych dróg nie jest ścisłe. W pierwszym przypadku wolno wnieść powództwo sądowe z chwilą, gdy pomimo upływu 7 dni od wniesienia żądania nie nastąpi usunięcie zakwaterowanego przez władzę wojskową. Jeżeli żądanie nie zostało załatwionem przed upływem 7-miu dni, niema żadnej przeszkody — pomimo wniesienia skargi sądowej — do popierania tego żądania wobec władzy wojskowej nadal, postępowanie administracyjne przeto jest nadal dopuszczalne a władza wojskowa może i po upływie 7-miu dni usunąć zakwaterowanego pomimo to, że powództwo

sądowe wdrożono; oczywiście w tym przypadku powództwo sądowe stanie się bezprzedmiotowe z chwilą usunięcia zakwaterowanego przez władzę wojskową. Faktem jednakże jest, że w przypadku, o którym tu mowa, będzie się toczyło równocześnie i postępowanie administracyjne i postępowanie sądowe. W drugim przypadku t. j. w przypadku, gdy posiadacz pomieszczenia wystąpił odrazu na drogę sądową, również nie stoi nic na przeszkodzie temu, by niezależnie od tej drogi sądowej wniósł do przełożonej władzy wojskowej podanie z żądaniem usunięcia zakwaterowanego i by na skutek tego władza wojskowa usunęła zakwaterowanego; oczywiście gdy to nastąpi stanie się również w tym przypadku postępowanie sądowe bezprzedmiotowe. I w tym przypadku równolegle może się toczyć postępowanie administracyjne i postępowanie sądowe. Oczywiście taki stan prawny nie powinien istnieć, może jednak w praktyce zaistnieć wobec nieścisłego brzmienia art. 42 al. 2 cyt. ust.

Otóż o ile chodzi o drogę sądową, to właściwym jest przedmiotowo dla skargi odnośnej — ratione materiae — w myśl ustępu trzeciego art. 42 cyt. ust. sąd pokoju w b. zaborze rosyjskim, zaś sąd powiatowy w b. zaborze niemieckim i w b. zaborze austrjackim (włączając Spisz i Orawę).

Co się tyczy właściwości miejscowej, to ustawa o zakwaterowaniu wojska nie zawiera pod tym względem żadnego wyraźnego przepisu. Przyjęcie braku odnośnego przepisu w ustawie o zakwaterowaniu wojska miałoby ten skutek, że posiadacz pomieszczenia musiałby zapozywać zakwaterowanego przed jego sądem właściwym, który nie będzie się pokrywał ze sądem, w którego okręgu znajduje się sporne pomieszczenie. Nie odpowiadałoby to intencji ustawy, która chce ułatwić posiadaczowi pomieszczenia dochodzenie prawa żądania eksmisji, podobnie jak to jest przy najmie. Rozumieć przeto należy przepis art. 42 al. 3 cyt. ustawy w ten sposób, że ustawa ma na myśli sąd pokoju względnie sąd powiatowy miejsca, w którego okręgu znajduje się pomieszczenie, objęte kwaterunkiem. W ten sposób w drodze interpretacji należy dojść do wniosku, że artykuł 42 cyt. ust. zawiera także przepis o właściwości miejscowej.

Co się tyczy samego postępowania na skutek tego rodzaju powództwa sądowego, to artykuł 42 cyt. ust. przepisuje, że na obszarze, na którym obowiązuje ustawa cywilna austrjacka, stosowane będzie postępowanie dla spraw drobiazgowych. Ma to na celu ograniczenie środków prawnych, a tem samem możność wykonania eksmisji po wyroku sądu I-szej instancji, boć w postępowaniu drobiazgowem nie jest dopuszczalna apelacja (z wyjątkiem przyczyn nieważności).

Odpowiednio do tego powiedziane jest w art 42, że na obszarze, na którym obowiązuje ustawa postępowania cywilnego rosyjska — która nie zna postępowania dla spraw drobiazgowych, — wyrok sądu I-szej instancji winien być zaopatrzony przez sąd z urzędu rygorem natychmiastowej wykonalności. Wynika stąd, że już wyrok I-szej instancji będzie tytułem egzekucyjnym,

umożliwiającym wykonanie eksmisji, chociaż nie zachodzą warunki art. 138 i art. 1381. ros. p. c.

Uderza nas jedno, że niema podobnego postanowienia w ustawie dla obszaru, na którym obowiązuje ustawa postępowania cywilnego niemiecka, lubo ustawa o zakwaterowaniu wojska obowiązuje w całej Polsce. Sądzić należy, że dlatego takiego postanowienia nie zamieszczono, ponieważ ustawodawca uważał pod tym względem za wystarczające ogólne przepisy procedury cywilnej niemieckiej o tymczasowej wykonalności wyroków (§ 710 niem. p. c.)

II. a). Dalej należy tu postanowienie art. 44 cyt. ust.

Według art. 44 odpowiada Skarb Państwa za szkody, powstałe w budynkach, zajętych na kwatery wojskowe. Rozumie się samo przez się, że Skarb Państwa odpowiada tylko za takie szkody w budynkach, zajętych na kwatery wojskowe, które pozostają w związku przyczynowym z kwaterunkiem. Ustawa określa tę myśl w ten sposób, że postanawia, iż z odpowiedzialności Skarbu Państwa wyłączone są szkody z udowodnionej winy posiadacza mieszkania i szkody wynikłe z wypadku, nie stojące w związku z zajmowaniem kwatery. Taka stylizacja ustawy jest dla strony poszkodowanej korzystniejszą, albowiem stwarza niejako domniemanie winy, które to domniemanie obalić może Skarb Państwa, udowadniając, że istnieje jeden z dwóch wyżej wymienionych wyjątków; tego rodzaju rozłożenie ciężaru dowodowego jest dla poszkodowanego korzystniejsze.

b). Wreszcie należy tu postanowienie art. 49 cyt. ust.

Według tego artykułu ponosi Skarb Państwa wydatki, związane z pokryciem wyrządzonych szkód skutkiem przejściowego używania terenów na cele ćwiczeń wojskowych (art. 48 cyt. ust.)

Jakież jest postępowanie w przypadku artykułów 44 i 49 cytowanej ustawy?

Postępowanie to jest unormowane dla przypadku z art. 49 cyt. ust. (wyżej b), zaś w art. 44 cyt. ust. (wyżej a), jest powiedziane, że postanowienia artykułu 49, odnoszące się do wynagrodzenia szkód, skutkiem użycia terenów, mają zastosowanie do wynagrodzenia szkód powstałych w budynkach, zajętych na kwatery wojskowe. W ten sposób nakazane jest w ustawie o zakwaterowaniu wojska jednakowe postępowanie w obu przypadkach podanych wyżej pod a) i b).

Postępowznie to jest następujące: O ile wynagrodzenie odrazu nie zostanie wypłacone stronie poszkodowanej przez organa wojskowe w drodze ugody, „ustanawia“ wysokość wynagrodzenia komisja mieszana, składająca się z przedstawiciela wojskowości, miejscowych władz administracyjnych, skarbowych i miejscowego samorządu przy udziale poszkodowanych — pod przewodnictwem przedstawiciela władz administracyjnych. Komisja ta zbiera się bezpośrednio po ukończeniu ćwiczeń (względnie kwaterunku) i urzęduje bez przerwy, aż do załatwienia swych czynności. Jeżeli komisja w ciągu miesiąca nie osiągnie „ugodo-

wego załatwienia sprawy", wówczas przysługuje poszkodowanemu prawo w ciągu dalszych sześciu miesięcy dochodzenia szkody w drodze zwyczajnego postępowania sądowego.

Przepisy te są lakoniczne, ale i niedokładne.

Przedewszystkiem skład komisji mieszanej nie jest ściśle określony. Kto deleguje do komisji przedstawiciela „miejscowych władz administracyjnych i władz skarbowych", tego ustawa nie mówi; zdaje się, że to uczyni rozporządzenie wykonawcze.

Powtóre, jakie jest zadanie komisji mieszanej? Raz powiedziane jest, że komisja „ustanawia" wysokość wynagrodzenia, drugi raz powiedziane jest, że komisja ma osiągnąć w ciągu miesiąca „ugodowe" załatwienie sprawy. Jaka jest więc właściwie funkcja komisji? Czy jest nią wydanie rozstrzygnięcia, czy dążenie do porozumienia z poszkodowanym w drodze ugody? Za ostatnią alternatywą przemawia postanowienie ustawy, że w braku osiągnięcia ugodowego załatwienie sprawy w przeciągu miesiąca poszkodowany ma otwartą drogę sądową.

Dalej nasuwa się pytanie, czy w komisji zapadają postanowienia, względnie, czy komisja składa przy ugodzie oświadczenie większością głosów, czy też jednomyślnie.

Niejasnem jest, od którego dnia liczy się czasokres miesięczny, zakreślony komisji do ugodowego załatwienia sprawy a temsamem, jak długo czekać musi poszkodowany z wniesieniem skargi sądowej. Zdaje się, że czasokres ten liczy się od chwili zebrania się tej komisji, gdyż tyko w ten sposób może mieć komisja 30 dni do ugodowego załatwienia sprawy.

Cóż jest jednak, jeżeli komisja wcale się nie zbierze? Kiedyż w tym przypadku będzie mógł poszkodowany udać się na drogę prawa?

Widzimy, że przepis omawiany nasuwa liczne wątpliwości, wynikające z nieścisłej stylizacji przepisu, i że droga prawa najeżona jest trudnościami, zanim na nią strona będzie mogła wstąpić.

Przyjąwszy jednak przypadek, w którym ziszczą się warunki dochodzenia szkody w drodze zwyczajnego postępowania sądowego, liczyć się będzie trzeba z dalszem postanowieniem ustawy, że to prawo służy poszkodowanemu tylko przez sześć dalszych miesięcy, licząc od upływu 30-tu dni zakreślonych komisji do osiągnięcia ugodowego załatwienia sprawy. Jest to termin prekluzyjny, którego bieg nie podlega ani przerwie ani wstrzymaniu.

Dla skargi z art. 49 i 44 cyt. ust. są właściwe sądy, powołane w poszczególnych dzielnicowych procedurach w myśl ogólnych przepisów, a to przy uwzględnieniu art. 21 uchwały Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1920 poz. 502 Dz. U. R. P. w przedmiocie ustroju i czynności Oddziałów Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

XAWERY FIERICH.

Obligatoryjna odpowiedź na pozew w projekcie polskiej procedury cywilnej. (Dokończenie).*)

Prok. Łępkowski:

„Akceptowałbym projekt Kom. Kod. ale nie z modyfikacją. Odpowiedź na skargę jest konieczną, o ile oczywiście ułoży ją adwokat. Natomiast nie do przyjęcia uważam koncepcję, że przeciw wyrokowi zaocznemu dopuszczalny jest niemotywowany sprzeciw. To podkopie autorytet sądu. Należałoby w takim razie dopuścić tylko restytucję".

Sędzia Merkel:

„Wprowadzenie instytucji niemotywowanego sprzeciwu uważam z uwagi na stosunki naszego kraju za konieczne. Obawa nadużyć dla celów przewlekania procesu istotnie zachodzi, ale możnaby temu zapobiedz przez wprowadzenie wysokich wpisów za sprzeciw. Byłaby to także kara za opieszałość".

„Nie zgadzam się z tem, co proponuje mecenas Barcikowski. Nie należy obciążać sędziego obowiązkiem gromadzenia materjału procesowego przy pierwszym terminie rozprawy, bo byłoby to pogorszeniem, a nie polepszeniem obecnej sytuacji".

Sędzia Dulski:

„Jestem za koncepcją K. K. bo jest dobra i celowa, ale wyniki jej będą zależały głównie od przymusu adwokackiego. Jeżeli przymus taki nie będzie wprowadzony, to i ta koncepcja upada a wówczas pozostałby stan dzisiejszy nie zalecający się do utrzymania go".

Prezes Sądu Nowca:

„Obawiam się omawianej koncepcji tylko ze względu na nieoświeconą ludność naszego kraju».

Sędzia Łaszkiewicz:

„Akceptuję w pełni projekt K. K. Termin rozprawy będzie wprawdzie cokolwiek opóźniony, ale za to sędzia będzie lepiej zorjentowany już na pierwszym terminie i dalszy tok sprawy pójdzie w szybszem tempie".

Sędzia Rasz:

„Zgadzam się również z projektowaną koncepcją, wyrażam tylko życzenie, aby K. K. obmyśliła i wprowadziła ostrzejsze rygory przeciw przewlekaniu procesu".

W Płocku

Adw. Baliński:

„Miałem sposobność zapoznać się z projektem K. K. o organizacji sądownictwa i przekonałem się, że w przyszłości będą

*) Jak już w poprzednich zeszytach zaznaczyliśmy, to druga część pracy W. Sz. Autora, której druk niniejszem kończymy, zawiera zajmującą ankietę przeprowadzoną z inicjatywy W. Sz. Autora w przedmiocie danego tematu. Poprzednie części tej pracy zob. w Nrach 21—24 z r. 1925 oraz Nry 1 i 2 z r. 1926. — Przyp. Red.

sądzone sprawy dwojako, jedne przez sędziego jednoosobowego, inne przez komplet sądzący z trzech. Na pierwszą grupę wypadnie ogromna większość spraw. Do zakresu rozpoznania przez komplet będzie należało mniej spraw, ale za to będą to sprawy ważniejsze".

„Poddaję przeto pod rozwagę Kom. Kod. czy niebyłoby wskazanem pójść drogą pośrednią. W sprawach należących do kompletu sądzącego odpowiedź na skargę byłaby bezwzględnie obowiązkową. W innych natomiast sprawach byłoby pożądanem pozostawić uznaniu sędziego, czy w danym przypadku żądać wyjaśnienia na piśmie, czy odrazu wyznaczyć termin do rozprawy. Jeżeli sędzia uzna, że odpowiedź jest wskazana i nakaże jej wniesienie, to byłaby ona już obowiązkową — czyli że niewniesienie jej w zakreślonym czasokresie uprawniałoby powoda do żądania wydania wyroku zaocznego".

„Co się zaś tyczy konstrukcji odpowiedzi na skargę — to uważam ją w koncepcji projektu za ciasną. Adwokat pozwanego będzie mógł napisać w odpowiedzi cokolwiekbądź a dopiero przy rozprawie uzupełniać nowemi twierdzeniami i dowodami. Taki stan nie byłby pożądany. Jeżeli ma być wprowadzona odpowiedź i to obligatoryjna, to powinna być wyczerpująca i zamykać drogę do przewlekania procesu czasem nieomal w nieskończoność".

„W cyfrach statystycznych przytoczonych przez prelegenta musiała istotnie zajść pomyłka. Liczono zapewne i te sprawy, w których wyrok zaoczny stracił znaczenie wskutek wniesionego sprzeciwu. Ale pominąwszy stosunek procentowy wyroków zaocznych, uważam wprowadzenie obowiązkowej odpowiedzi ze wskazanemi modyfikacjami za celowe".

Adw. Forbert:

„Poszedłbym jeszcze dalej jak K. K. Jestem gorącym zwolennikiem procedury francuskiej z domieszką systemu amerykańskiego. We Francji doręcza się skargę bez współudziału sądu, do 3 miesięcy zbiera się cały materjał wraz z dowodami i przedkłada go się sądowi, który w ten sposób, ma przygotowane wszystko do wydania wyroku. Gdyby wprowadzono obligatoryjną odpowiedź, powrócilibyśmy do stanu, jaki istniał w Rosji przed nowelami. Daty statystyczne z lat ostatnich nie mogą być miarodajnemi, bo jednem z następstw wojny jest ubytek w sądach całego szeregu spraw, które najczęściej załatwia się wyrokiem zaocznym. Do odpowiedzi na skargę w konstrukcji projektu nie należy przywiązywać wielkich nadziei. Ujemne objawy stanu dzisiejszego pozostaną i nadal. Wszak dziś nie dajemy z rozmysłu całego materjału już w powództwie, aby przez to nie dostarczać pozwanemu materjału do obrony — są więc powództwa bardzo krótkie, a wyłuszczenie ich zasad rezerwuje się dla rozprawy".

Wiceprezes sądu Rokitnicki:

„To co powiedział mecenas Forbert, to są nowoczesne kawały adwokackie, którym nowa procedura stanowczo przeciw-

stawić się musi. Wytrawny adwokat pisze powództwa wyczerpująco. Jestem za bezwarunkowem wprowadzeniem obowiązkowej odpowiedzi na powództwo, ale życzyłbym sobie, aby dla zapobieżenia tendencyjnemu przewlekaniu procesu obwarowano przepis ten silniejszemi sankcjami a głównie prekluzją dowodów niezgłoszonych w odpowiedzi. Wydaje mi się też być za krótki czasokres trzech tygodni, bo jeżeli odpowiedź ma być zredagowaną wyczerpująco, to zarówno strona jak i adwokat potrzebują dłuższego czasu do zgromadzenia materjału faktycznego i dowodowego. Wypowiadam się wreszcie bezwzględnie za wprowadzeniem przymusu adwokackiego na tutejszym terenie, bo tylko w ten sposób usunie się plagę pokątnego pisarstwa".

Adw. Mojsner:

„Przemawiam również za bezwarunkowem wprowadzeniem przymusu adwokackiego, a pod tym warunkiem także za obowiązkową odpowiedzią. U nas wyjaśnienia na powództwa należą do rzadkości. W tutejszej praktyce prawie że ich nierna. Postępujemy w ten sposób, że wyjaśnienia czyli odpowiedź na powództwo przygotowujemy sobie w domu, piszemy ją na kartce papieru i oddajemy ją sekretarzowi piszącemu protokół w terminie merytorycznego rozpoznania sprawy. Obligatoryjna odpowiedź nie będzie więc dla nas ani ciężarem, ani nowością. I dzisiaj procesy trwają bardzo długo, nie ma więc obawy, aby stan ten uległ pogorszeniu — przeciwnie spodziewać się należy zmiany na lepsze".

Sędzia Włoszewski:

„W zasadzie zgadzam się z projektem, domagam się jednak ochronnych rygorów na wypadek niezgłoszenia wszystkich dowodów w odpowiedzi, bo inaczej będą niewątpliwie nadużycia w celu przewlekania procesu".

Sędzia Winawer:

„Jestem za przymusem adwokackim i za odpowiedzią obligatoryjną. Wolałbym jednak, aby K. K. zbliżyła się jeszcze bardziej do procedury francuskiej, mianowicie, aby po wytoczeniu skargi sąd polecił pozwanemu, iżby do 8 dni ustanowił adwokata. Nasz kmiotek nie zrozumie pouczenia projektowanego przez K. K. Jeżeli zaś dostanie ze skargą polecenie ustanowienia adwokata pod rygorem wyroku zaocznego, to takie polecenie będzie dla niego jasnem i on zaraz pospieszy do adwokata, który doniesie sądowi o przyjęciu zastępstwa a następnie zredaguje i wniesie odpowiedź na powództwo".

Wreszcie przytoczyć należy wyjątki ze sprawozdania w Białymstoku i Grodnie.

W sprawozdaniu w Grodnie widocznem, iż kilku prawników zabierających głos w omawianej kwestji wyraziło zapatrywania odmienne od koncepcji projektowanej, zbliżając się do poglądów wyrażonych przez prawników warszawszkich.

Oto część sprawozdania Prezesa Mańkowskiego:

Z obrad w Białymstoku:

„Zabierali głos w dyskusji adwokaci Otto, Gdański i Reinert oraz wiceprezes Sądu Święcicki. Przemówienia ich były co do treści identyczne, to też podaję je w ogólnem streszczeniu“.

„Wszyscy mowcy zaznaczyli przedewszystkiem od siebie i w imieniu wszystkich uczestników zebrania, że nikt z nich nie oponuje przeciw wprowadzeniu obligatoryjnej odpowiedzi na skargę. Pomysł projektu Komisji Kodyfikacyjnej uważają za szczęśliwy, oczywiście z zastrzeżeniem, że będzie wprowadzony przymus adwokacki. Godzą się również z zapatrywaniem prelegenta, (Prez Mańkowskiego) że projektowany przepis należy rozszerzyć przez wypowiedzenie w ustawie obowiązku pozwanego przytoczenia i udowodnienia zarzutów merytorycznych. Każdy adwokat niewątpliwie nie ograniczy się przy redakcji odpowiedzi do tego jedynie, czego projekt w obecnem brzmieniu od niego wymaga, lecz przytoczy i to, co wszystko pozwany ma na swoją obronę do powiedzenia. Jeżeli jednak luki tej w ustawie się nie wypełni, to właśnie dla adwokatów mniej sumiennych i skrupulatnych tworzy się pole do przewlekania procesu. Zgadzają się również z poglądem prelegenta, że rygor prekluzji byłby niedopuszczalny“.

„W imieniu wszystkich oświadczają się dalej przeciw obciążaniu sędziów powiatowych obowiązkiem przyjmowania do protokołu i redagowania odpowiedzi na skargę tam wszędzie, gdzie przymus adwokacki będzie na pewien czas zawieszony. Dziesiątki lat upłyną, zanim dzisiejsze sądy pokoju, a późniejsze powiatowe będą rozporządzały dostateczną ilością sędziów. Sędziowie ci będą bardzo obarczeni zwykłemi swemi agendami, nie można więc od nich żądać, aby skrupulatnie i sumiennie spełnili obowiązki, nie mające nic wspólnego ze stanowiskiem i właściwemi czynnościami sędziego. Rezultat byłby taki, że sędzia nie mając absolutnie czasu na dokładne wypytanie pozwanego, który do niego się zgłosił ze skargą, najczęściej odesłałby go do sekretarza lub innego funkcjonarjusza sądu a ten, nie mając ku temu potrzebnych kwalifikacji, zredagowałby odpowiedź po dyletancku i dał ją do podpisu sędziemu, obarczając go dalszą odpowiedzialnością za nieudolne sporządzenie pisma procesowego. Mowcy upatrują jedyny sposób wyjścia w tem, co proponuje prelegent, aby z zawieszeniem przymusu adwokackiego, zawiesić także moc obowiązującą przepisów o obligatoryjnej odpowiedzi“.

„Przymus adwokacki należy bezwarunkowo wprowadzić, bo bez niego nie da się pomyśleć prawidłowy bieg spraw w sądach okręgowych. Sprawy ludności uboższej będą się koncentrowały w sądach powiatowych, a tam przymusu adwokackiego nie będzie. Przymus ten będzie można wprowadzić od razu w całej Polsce. Młodzież stroni dziś od sądownictwa dla marnego uposażenia a garnie się do adwokatury. Już obecnie we wszystkich miastach trybunalskich istnieje dostateczna ilość adwokatów, a nowi nie

mając tam już widoków powodzenia, osiedlają się w mniejszych miastach i miasteczkach. Zanim jednak procedura wejdzie w życie, będzie już wszędzie przygotowany grunt dla wprowadzenia przymusu adwokackiego".

W Grodnie:

Adw. Leinwandhändler:

„Mówić o wprowadzeniu przymusu adwokackiego u nas na kresach wschodnich, byłoby rzeczą przedwczesną. Mamy tu jeszcze za mało adwokatów, aby każdy zwracający się do sądu mógł korzystać z ich usług. Już więc z tego względu wprowadzenie przymusowej odpowiedzi na skargę nie jest wskazane".

„Ale przeciw temu przemawiają także inne względy. U nas analfabetyzm jest powszechny a przy braku komunikacji odległości od sądu i najbliższego adwokata są ogromne. To nie odpowiada warunkom naszego bytowania. Pozwany też bardzo często nie będzie wiedział i rozumiał, dlaczego trafiają go niekorzystne skutki niewniesienia odpowiedzi na piśmie".

„Wchodzą jednak w grę także względy czysto objektywnej natury. Projekt K. K. nie jest bowiem usprawiedliwiony teorją prawa. W przeciwstawieniu do procesu karnego toczy się proces cywilny w interesie jednostki, nie uchodzi więc, aby Państwo zmuszało jednostkę w jej własnym interesie do przedsięwzięcia pewnej czynności procesowej. Powiedzieć z góry, że pozwany ponosić ma niekorzystne skutki dlatego, że się uchyla od udziału w procesie, nie jest zgodne z zasadami procesu cywilnego. Roszczenie powoda musi być zawsze udowodnione, a nie należy przyjmować fikcji, że coś jest udowodnione tylko dlatego, że przeciwnik nie wziął udziału w procesie".

„Zasada procedury rosyjskiej jest więc słuszną i godną naśladownictwa tem bardziej, że jej prostota dostosowaną jest do naszych stosunków".

„Moment przygotowania rozprawy ma bezwzględnie znaczenie dla sędziów, ale nie sądzę, aby go można uważać za moment decydujący. Nasi sędziowie są bardzo obarczeni pracą i nie łudźmy się, że stan ten zmieni się później na lepsze. Oni nie będą mieli ani czasu, ani możności zaznajomienia się przed rozprawą ze wszystkiemi pismami i dokumentami, jakie do sądu wpłyną. Nie sądzimy też, aby wyroki naszych sądów były tak złe, iżby wymagały poprzedniego obowiązkowego przygotowania rozprawy, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż procent wyroków uchylonych przez Sąd Apelacyjny jest minimalny. To więc także wskazuje na to, że wyłom w dotychczasowych zasadach nie jest pożądany".

„O ileby zaś miano wprowadzić przymus adwokacki i odpowiedź obligatoryjną, to byłoby absolutnie niedopuszczalnem obarczać sędziego powiatowego redagowaniem odpowiedzi. Nie można wymagać, aby zużył dużo czasu na wydobycie od pozwanego jądra sprawy. Nie może też być o tem mowy, aby sędzia powiatowy taki obowiązek sumiennie spełnił. On musiałby chyba

sumienie swoje pogwałcić i coś napisać, aby się tylko pozbyć obowiązku nie leżącego w jego zakresie działania a przez ustawę mu narzuconego".

Sędzia Packiewicz:

„Zgadza się z przedmowcą, że wprowadzenie obligatoryjnej odpowiedzi nie jest dla naszych stosunków pożądane. Strona dziś neguje często to, co sama podała do protokołu i przez to obarcza sędziego protokołowaniem jej dodatkowych wyjaśnień i sprostowań".

„Obarczenie to zwiększy się, jeżeli włoży się na strony obowiązek przytoczenia w piśmie faktów, które za miarodajne dla rozstrzygnięcia sprawy uważają".

«Wypowiada zapatrywanie, że przymus adwokacki przed sądami okręgowemi powinien być wykluczony. Adwokaci osiedlają się przeważnie w centrach, strony więc będą musiały nieraz odbyć daleką i kosztowną podróż, aby dostać się do adwokata. A jeżeli przymusu adwokackiego nie będzie, to nie może też być mowy o przymusie wnoszenia przed terminem pisemnej odpowiedzi".

„Również projektowane przepisy o wyrokach zaocznych należy z projektu wykreślić. Sędzia musi zawsze badać czy roszczenie powoda jest udowodnione".

Adwokat Dąbrowo:

„Był do ostatniej chwili przeciwnikiem obligatoryjnej odpowiedzi, ale wysłuchawszy przemówienia referenta, uznaje, że reforma jest pożądaną i to w tym zakresie, jak ją referent przedstawił. Taka odpowiedź da wyjaśnienia i co do tego, dlaczego pozwany powództwa nie uznaje. Jeżeli pozwany odpowiedzi nie wniesie, to słusznem jest, że można wydać przeciw niemu wyrok zaoczny, bo daje on przez to do poznania, że nie ma czem się bronić".

„Przymus adwokacki jest pożądany i należy go wprowadzić. Gdzie to będzie niemożliwem, tam nie obarczać sądu powiatowego obowiązkiem protokołowania odpowiedzi. Na skargę sąd wprost wyznaczy termin a pozwany albo osobiście przy rozprawie zgłosi w Sądzie swe zarzuty, albo pójdzie do adwokata i on to uczyni".

„Niedostateczne uświadomienie ludności nie uważa mowca za przeszkodę do wprowadzenia obligatoryjnej odpowiedzi. Wprawdzie dzisiaj ludność jest do tego przyzwyczajoną, że z doręczeniem skargi otrzymuje jednocześnie termin do rozprawy, ale przyzwyczai się łatwo także do zmienionego trybu postępowania, zwłaszcza, że wiadomo jej już obecnie z niektórych aktów doręczanych w sprawach karnych, iż jeżeli się biernie zachowa, to trapią ją pewne niekorzystne skutki. W polskim projekcie wracamy do dawnej rosyjskiej struktury procesu".

„Nie podziela zdania p. adw. Leinwandhändlera, jakoby procent zniesionych wyroków był mały, przeciwnie sąd apelacyjny bardzo często je uchyla z powodu dostrzeżonych uchybień".

Adwokat Zadryzlicki:

„Wprowadzenie przymusu adwokackiego uważa za pożądane. Przyszłe sądy powiatowe będą miały obszerniejszy zakres działania jak dzisiejsze sądy pokoju, a przez to samo zmniejszy się agenda sądów okręgowych. Dziś w wielu przypadkach strony dlatego przegrywają proces w sądzie okręgowym że stają bez adwokata".

„Nie byłby natomiast za wprowadzeniem obligatoryjnej odpowiedzi, bo to dla sądu nie odniesie skutków, o których mówił referent. Materjał procesowy można przecież zebrać przy rozprawie. Powinnoby się tylko postanowić w ustawie, że wszystkie zarzuty winny być zgłoszone przy pierwszym terminie rozprawy".

Adwokat Lobmann:

„Możnaby się ostatecznie zgodzić na obligatoryjną odpowiedź, gdyby chodziło tylko o wygodę sądu i przeciwnika, oraz o przygotowanie rozprawy, ale nie powinno się wydawać wyroku zaocznego, jeżeli roszczenie nie jest udowodnione. Wolałby, aby wprowadzono odpowiedź tylko w tych wypadkach, gdy sąd uzna za potrzebne i poleci wniesienie odpowiedzi, a wówczas strona powinna temu uczynić zadość pod rygorem niekorzystnych następstw, ale nie ma racji ogólny przepis ustawy, iż niewniesienie odpowiedzi grozi wyrokiem zaocznym".

Adwokat Stadtmann:

„Oświadcza się za wprowadzeniem przymusu adwokackiego, a przeciw obligatoryjnej odpowiedzi. To co pozwany musiałby najpierw powiedzieć adwokatowi, przedstawi on sądowi przy rozprawie".

„Nie opłaca się łamać zasady ustności dla względów czysto utylitarnych. Pismo nigdy nie może zrównoważyć korzyści z ustnych rozpraw bezpośrednio przed sądem. Sąd zresztą nie może wyrobić sobie stanowczego zdania przed ustną rozprawą, która rzuci nieraz inne światło na całokształt stanu faktycznego z pism się ujawniającego. Spraw skomplikowanych jest stosunkowo nie wiele, a w takich sprawach sąd nie musi wydawać wyroku zaraz po zamknięciu rozprawy".

Sędzia Szyszkowski:

„Wypowiada się przeciw przymusowi adwokackiemu. Tu na kresach lud biedny a dużo jest ludzi, którzy potrafią bronić się bez adwokata. Gdyby zrobić ankietę ludności, to wszyscy oświadczyliby się przeciw przymusowi adwokackiemu, jako niepotrzebnie obciążającemu tę ludność dużemi kosztami. Z tego względu jest także przeciwny obligatoryjnej odpowiedzi.

Sędzia Chojnowski:

„Tam gdzie przymus adwokacki nie będzie wprowadzony, tam oczywiście nie będzie obligatoryjnej odpowiedzi. Ankieta o jakiej wspominał sędzia Szyszkowski nie może w takich sprawach decydować, bo masa ludności nie jest dostatecznie zorjentowaną. Podziela zdanie przedmowców, że sądów powiatowych nie należy obarczać protokołowaniem odpowiedzi".

„Przymus adwokacki i obligatoryjna odpowiedź wykazują dużo stron dodatnich i sędzia przy współudziale adwokatów, może wydać wyrok słuszniejszy jak wówczas, gdy strona osobiście staje w sądzie i sama daje wyjaśnienia o stanie sprawy".

„Mowca nie podziela obaw wypowiedzianych przez poprzedników. Wszak obligatoryjna odpowiedź to tylko pewna forma procesu i wprowadzenie tej formy nie pociągnie za sobą obalenia zasad kierowniczych procesu. Ludność po pewnym czasie oswoi się z tą formą i ją zrozumie".

Adwokat Zadaj:

„Jest za wprowadzeniem zarówno przymusu adwokackiego jak i odpowiedzi na skargę. W przyszłości sądy okręgowe ograniczą swą właściwość do spraw większej wagi, wymagających też lepszego przygotowania rozprawy. Przy obligatoryjnej odpowiedzi sąd skoncentruje uwagę na kwestje sporne i proces się uprości. Poruszone wątpliwości natury teoretycznej nie są dla mowcy przekonywujące. Zasadą naszego i wogóle nowoczesnego procesu jest wprawdzie ustność, ale jeżeli i dziś każe się powodowi wnieść skargę na piśmie, to dlaczego nie można też żądać od pozwanego, aby i on swe zarzu-

ty merytoryczne złożył na piśmie. To nie będzie uwłaczało zasadzie ustności, zastrzeżonej w całej pełni dla rozprawy".

„Mowca jednak nie byłby za tem, aby niewniesienie odpowiedzi było zagrożone wyrokiem zaocznym nawet wtedy, jeżeli powód nie złożył dowodów dla poparcia swoich roszczeń. Jeżeli pozwany nie wniesie odpowiedzi w terminie mu zaznaczonym, to sąd wyznaczyć winien termin do rozprawy, a jeżeli tu się okaże, że sprawa wymaga wyjaśnienia ze stony pozwanego na piśmie, to wtedy dopiero winien go zmusić, aby żądaniu Sądu uczynił zadość.

Adwokat Pietkiewicz:

„Nawet u nas na Kresach przymus adwokacki nie tylko nie jest przedwczesny, ale bardzo pożądany. W siedzibie sądów okręgowych jest już teraz dostateczna liczba adwokatów. Adwokaci ułatwiają sądowi spełnienie zadania. Dziś namnożyło się dużo doradców nieukwalifikowanych, którzy tylko bałamucą ludność i wnoszą do sądu pisma bez wartości".

„Odpowiedź na skargę nie będzie uwłaczała zasadzie ustności. Żywe słowo będzie powtórzone przy rozprawie niezależnie od tego, że mieści się już w piśmie".

Prezes Sądu Giedrojć:

„Jest zwolennikiem przymusu adwokackiego. W mało kulturalnym kraju jest on bardziej pożądany niż tam, gdzie kultura na wysokim znajduje się poziomie. Pokątnictwo jest szkodliwem, a przymus adwokacki to właśnie walka z pokątnictwem, które dotkliwie wyzyskuje naszą ciemną ludność. Innego sposobu tej walki nie znajdziemy. Większość ludności naszej potrzebuje pomocy prawnej, ale ze strony ludzi fachowych, sumiennych i uczciwych".

„W okręgu Grodzieńskim jest już dzisiaj wystarczająca ilość adwokatów. Obrońcy sądowi powinni być jeszcze na pewien określony czas dopuszczeni, poczem instytucja ta winna zniknąć".

„Odpowiedź obligatoryjna winna być pożądaną. Mowca nie widzi tu załamania linji. Wyrok z omieszkania, to ten sam wyrok zaoczny, tylko nieco zmodyfikowany. Polecenie wniesienia odpowiedzi jest identyczne z wyznaczeniem terminu do rozprawy. Zresztą praktyczne względy, a to danie sędziemu możności przygotowania się, zapobieżenie aby przeciwnik nie był zaskoczony, dochodzenie wreszcie na krótszej i tańszej drodze roszczeń słusznych, przemawiają bardzo za wprowadzeniem obligatoryjnej odpowiedzi".

IV.

Przeprowadzona ankieta w szeregu miast polskich, jak powyżej wykazaliśmy, nie poparła poglądu wypowiedzianego przez prawników warszawskich na posiedzeniu dla prawa cywilnego, a zwłaszcza nie sprawdziły się słowa wypowiedziane przez tychże prawników o głębokiem ich przekonaniu, że wszyscy sędziowie byłej Kongresówki wyraziliby zdanie, iż wprowadzenie instytucji odpowiedzi obligatoryjnej nie jest wskazane. Dość przypomnieć słowa szeregu sędziów, wypowiedzianych na zebraniach w Włocławku, Płocku, Białymstoku a po części i w Grodnie. (obacz powyżej).

Mimo wszystko — wobec tego, że sprawa projektu polskiej procedury cywilnej, nie jest jeszcze ostatecznie ustaloną, sprawę tę raz jeszcze uważam za wskazane poruszyć, aby dać możnośc przed ostatecznym ukończeniem proc. cyw. do wyrażenia swoich opinji.

Dziś oceniając prace kodyfikacyjne, zwalczamy najczęściej to, co jest nowe, spoglądamy z nieufnością na nowe rozwiązania problematu. Wprawdzie narzucone nam obce dotychczas obowiązujące przepisy najczęściej naszym potrzebom nie odpowiadają, ale już je znamy i bądźmy szczerzy — już zżyliśmy się z nimi. Ten konserwatyzm ma pewne usprawiedliwienie. Otóż, chodzi o to, aby bez uprzedzeń, z całą przedmiotowością umieć nowe koncepcje ocenić i docenić. Przypomnijmy sobie z jaką nieufnością zostało w Polsce przyjęte ustawodawstwo francuskie, ile ono dla nas przedstawiało wadliwości, ilu miało wielkich przeciwników, a mimo wszystko przetrwało i dziś w b. Królestwie Polskiem ma największą ilość obrońców. Jednak „non tam facile, nec brevi tempore haec cognitio paratur". Nie więc dorywcza ocena, ale spokojne i przedmiotowe badanie dowinno dać podstawę do wydania ostatecznego sądu w tym lub owym kierunku.

Dr. MOJŻESZ STEINBERG.
adwokat w Tłumaczu.

Uwagi krytyczno-porównawcze o Trybunale Kompetencyjnym.

I.

Dnia 23|12 1925 Dz. p. Rz. P. Nr. 126 ogłoszoną została z mocą obowiązującą z dniem jej ogłoszenia ustawa z dnia 25 listopada 1925 o Trybunale Kompetencyjnym, która jest wykonaniem zastrzeżonego w art. 76 Konstytucji naszej przepisu o stworzeniu odrębnego Trybunału dla rozstrzygania sporów co do właściwości, zaistniałych między władzami i sądami administracyjnymi z jednej strony a sądami zwyczajnymi w ogóle z drugiej strony.

Ogłoszenie tej ustawy stanowi krok naprzód w kierunku rozwoju i rozbudowy sądownictwa polskiego, mającego stanąć na straży praworządności i przestrzegania ustaw, gdy zaś przytem postanowienia tej ustawy mają moc obowiązującą dla całej Rzeczypospolitej Polskiej przeto należy w tej ustawie dopatrywać się dalszego etapu w kierunku unifikacji naszego ustawodawstwa.

Przypatrzywszy się bliżej ustawie naszej o Trybunale Kompetencyjnym w porównaniu z innemi w niektórych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej dotąd w zakresie rozstrzygania sporów kompetencyjnych obowiązującemi normami, można zauważyć, że przepisy omawianej ustawy zdają się wzorować na postanowieniach ustawy austrjackiej o Trybunale Państwa (Reichsgericht) z 21|XII. 1867 dzp. 143 znowelizowanej ustawą z 22|10 1875 dzp. 37, tak pod względem zasadniczego ujęcia kwestji, jak i na ustawie z 18|4 1869 dzp. 44. pod względem samej organizacji i trybu postępowania przed Tryb. Komp., jakkolwiek trzeba przyznać, że zachodzą między niektóremi postanowieniami ustawy polskiej a temi ustawy austrjackiej różnice o znaczeniu zasadniczem.

I tak już w kwestji obsady Tryb. Komp. zdawały się być miarodajnymi przepisy ustawy niemieckiej o organizacji sądów (§ 17) raczej, aniżeli ustawy austrjackiej. Gdy według tej ostatniej urząd sędziego Tryb. Komp. był urzędem h o n o r o w y m, a jego członkowie pochodzili z nominacji na podstawie propozycji Izby panów wzgl. posłów, to według ustawy polskiej za wzorem ustawy niemieckiej, członkami Tryb. Komp. mogą być jedynie osoby z najwyższej magistratury sądowej oraz z pośród osób odznaczających się szczególną znajomością prawa, np. z grona profesorów uniwersytetu (tego postanowienia ostatniego brak w ustawie niemieckiej), co należy uważać za dodatnią stronę naszej ustawy, zapewniającej w ten sposób Trybunałowi skład niezależny od momentów natury p o l i t y c z n e j i p a r t y j n e j, jak to miało miejsce w ustawie austrjackiej, przyczem też p o m i j a s i ę w naszej ustawie powołanie do tego Trybunału c z y n n i k a o b y w a t e l s k i e g o, która to okoliczność jest zdaniem naszem dowodem należytego zrozumienia zadania Tryb. Komp. we właściwem tego słowa znaczeniu, dla którego współdziałanie czynnika obywatelskiego byłoby niepożądanym balastem.

II.

Już z bliższego określenia zakresu działania Tryb. Komp. wedle ustawy polskiej w porównaniu z odnośnymi przepisami ustawy austrjackiej widać na pierwszy rzut oka że Trybunał Komp. ustawą polską powołany jest j e d y n i e do rozstrzygania sporów o w ł a ś c i w o ś ć między władzami i sądami administracyjnymi z jednej strony, a innymi sądami z drugiej strony (art. 1. ustawy polskiej) a zatem jest to Tryb. Komp. w ś c i s ł e m t e g o s ł o w a z n a c z e n i u, gdy natomiast Trybunał Państwa (Reichsgericht) ustanowiony w charakterze Tryb. Komp według cyt. wyżej ustawy austrjackiej z r. 1867 był właściwym nie tylko do rozstrzygania s p o r ó w k o m p e t e n c y j n y c h w o g ó l e, a w szczególności o swej w ł a s n e j kompetencji, ale także i dla kwestyj spornych prawa publicznego (v. art. 1. ustawy austrjackiej z 21|XII 1867 dz. p. 143: .....in streitigen Angelegenheiten ö f f e n t l i c h e n Rechtes).

Trybunał austrjacki orzekał tedy nie tylko i n f o r m a l i, ale także w niektórych bliżej określonych sprawach pod względem m e r y t o r y c z n y m

w przeciwieństwie tedy do naszego Trybunału, który ma jedynie orzekać w kwestjach prawa formalnego. To ścisłe ograniczenie zakresu działania Tryb. Komp. jedynie do kwestji właściwości nadaje temu Trybunałowi charakter sądu istotnie kompetencyjnego.

Tryb. Komp. składa się z 2 prezesów mianowanych z pośród sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz z 14 członków, z których 4 pochodzi z pośród sędziów Najwyższego Sądu, 4 z pośród sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego, 6 z pośród osób odznaczających się szczególną znajomością prawa, a nie będących ani sędziami ani urzędnikami administracyjnymi. Mogą nimi być profesorowie wyższych uczelni, (art. 2—4 ustawy polskiej) wybrani z pośród przedstawionych przez odnośne władze kandydatów, podczas gdy austrjacki Trybunał Państwa składał się z 1. prezesa i jego zastępcy tudzież z 12. członków i 4. zastępców mianowanych z pośród przedstawionych przez Izbę panów i Izbę posłów w równej ilości po 6 kandydatów na członków i po 2 zastępców, z tem, że dla każdego obsadzić się mającego miejsca należało zaproponować 3 osoby o wykształceniu zawodowem (art. 5 ust. austr. z 21|XII 1867 dz. p. 143) zaś wedle ustawy niemieckiej połowa członków musiała należeć do Trybunału Państwa (Reichsgericht) lub Najwyższego Sądu Krajowego (oberstes Landesgericht) lub też sądu wyższego krajowego (Oberlandesgericht) vide (§. 17 lit. 2 ustawy o org Sądów z 21|I 1877).

Wedle ustawy polskiej prezesów i członków Trybunału mianuje się na okres lat 5-ciu, z możnością ponownej nominacji (art 5 ust. 1 ustawy polskiej) podczas gdy urząd sędziów i prezesów Trybunału Państwa austrjakiego analogicznie jak w ustawie niemieckiej jest dożywotni.

Z zestawienia tych przepisów w poszczególnych ustawach, daje się zauważyć, że w odróżnieniu od ustawy austrjackiej skład Tryb. Komp. polskiego ma charakter urzędniczy analogicznie tedy jak w ustawie niemieckiej, jednak mimo to o ile uwzględni się fakt, że członkowie naszego Trybunału Kompetencyjnego rekrutują się z grona najwyższej dykasterji sędziowskiej oraz z osób odznaczających się szczególną znajomością prawa, nasz Tryb. Komp. daje dostateczną rękojmię rzeczowego rozstrzygania sporów u niego zawisłych.

Tryb postępowania przedwstępnego, unormowany jest w naszej ustawie odmiennie nieco od ustawy austrjackiej. Pod tym względem uwydatniają się w ustawie naszej zupełnie wyraźnie 2 stadja postępowania przedwstępnego tj. 1) zapowiedzenie i 2) wytoczenie sporu kompetencyjnego.

O ile bowiem władza administracyjna I. inst. uzyska wiadomość, że toczy się postępowanie sądowe w sprawie, dla której wedle jej zdania właściwą jest do orzekania władza administracyjna, zawiadamia o tem swoją władzę przełożoną, która o ile podziela zdanie instancji niższej, winna w ciągu jednego miesiąca a tempore scientiae z wyłuszczeniem uzasadnienia swego poglądu, zapowiedzieć spór sądowi, przed którym sprawa się toczy i zawiadomić o tem swoją władzę naczelną, która również może ze swej strony zapowiedzieć ten spór (art. 10 i 11 ustawy polskiej).

Sąd któremu spór zapowiedziano może uznać się niewłaściwym i odstąpić sprawę władzy administracyjnej jako właściwej do rozstrzygania w tej sprawie, albo też, gdy sąd nie podziela w kwestji właściwości zapatrywania władzy administracyjnej, winien zarządzić przerwę postępowania sądowego, ale tylko wówczas, gdy postępowanie przed sądem nie dotyczy wyłącznie kwestji właściwości sądu tj. wówczas, gdy sam sąd nie ograniczył już poprzednio swego postępowania jedynie do badania swej właściwości (art 12 ust. 1. ustawy polskiej).

Następnem stadjum postępowania jest wytoczenie sporu o właściwość. Ma ono nastąpić przez Naczelną Władzę administracyjną w przeciągu miesiąca po zapowiedzeniu sporu w sądzie, w którym sprawa się toczy, względnie, który ze swej strony w tej sprawie przesłał zawiadomienie władzy administracyjnej z powodu tego, że uzyskał wiadomość, że władza administracyjna w tej samej sprawie (scil. która się przed sądem toczy) już orzekła lub prowadzi postępowanie administracyjne (art. 14 ust. polsk.).

Władza Naczelna winna najpóźniej w tym momencie zarządzić zawieszenie ewentualnie toczącego się jeszcze postępowania administracyjnego, o ile oczywista nie uczyniły tego już same władze administiacyjne niższych instancji (art. 13 ust polsk.).

Sąd, przed którym spór o właściwość wytoczono, winien bezzwłocznie przedłożyć akta sprawy Tryb. Komp. wraz z uzasadnieniem swej decyzji w kwestji właściwości sądu, jednak tylko wówczas, o ile tymczasem ten sąd lub sądd wyższy nie orzekł prawomocnie o niewłaściwości sądu, w którym to wypadku sąd ten winien o tej decyzji zawiadomić władzę administracyjną.

Z chwilą otrzymania tej decyzji sądu w kwestji właściwości, władza administracyjna staje się właściwą do orzekania w danej sprawie dopóki i ona tj. władza administracyjna prawomocnie o swej niewłaściwości nie orzecze.

O ile zaś obie władze tj. tak władza administracyjna jak i sąd orzekły prawomocnie o swej niewłaściwości do orzekania w tej sprawie tj. przy sporach kompetencyjnych negatywnych, strony interesowane same mogą spowodować rozstrzygnięcie Trybunału Kompetencyjnego co do kwestji właściwości w tej sprawie (art. 16 ust. 1. ust. polsk).

Przy sporach kompetencyjnych pozytywnych tj. gdy tak władza administracyjna jak i sąd uważają się za właściwe do rozstrzygania w danej sprawie, może wedle ustawy austrjackiej nastąpić zawnioskowanie orzeczenia Trybunału Państwa jako kompetencyjnego co do kwestji właściwości tylko przez władzę administracyjną, podczas gdy wedle ustawy polskiej wytoczenie należy wyłącznie do Władzy Naczelnej, do której niższe władze administracyjne winne się odnieść, aby spowodować wytoczenie sporu.

Wyższa Władza administracyjna musi wedle ustawy austrjackiej wykazać w swym wniosku o wytoczenie sporu skierowanem do Trybunału Państwa, że władza administracyjna uznała się właściwą do rozstrzygania w sprawie przed sądem zawisłej i toczącej się, oraz, że władza administracyjna zawiadomiła sąd o swej decyzji w kwestji właściwości w chwili, gdy orzeczenie sądu co do samej rzeczy (in merito) w moc prawa jeszcze nie urosło. Wytoczenie sporu w Trybunale Państwa miało nastąpić w przeciągu 60 dni od chwili gdy władza administracyjna doniosła sądowi, że uważa się za właściwą do rozstrzygania w danej sprawie (§ 12 ust. austr. z 18|4 1869 dz. p. 44) a zatem analogicznie jak w ustawie polskiej, jakkolwiek kwestja samego zapowiedzenia sporu nie jest w ustawie austrjackiej tak wyraśnie uregulowaną jak w ustawie polskiej.

Dopiero, gdy wniosek zmierzający do spowodowania orzeczenia Trybunału Państwa jako Kompetencyjnego o właściwości w danej sprawie został uczyniony w tym Trybunale, władza administracyjna, która wniosek ten uczyniła (scil. Naczelna wobec postanowień § 12 cyt. wyżej ust. austr. in fine) donosi o tem — wykazując fakt uczynienia wniosku odnośnego w Trybunale Państwa — sądowi, przed którym sprawa się toczyła, o ile sąd ten tej sprawy jeszcze „rechtsgültig" nie załatwił (w odróżnieniu od wyrażenia „rechtskraftig" v. Bernatzik uwaga 2 do § 13 cyt ust. austr.) tj. o ile sprawa przed tym sądem bez urośnięcia w moc prawną nie została jeszcze załatwioną, gdyż w razie przeciwnym należy to zawiadomienie wysłać do sądu I. inst., który obowiązany jest zastanowić postępowanie w sprawie przed nim się toczącej i o tem zawiadomić strony interesowane.

Z porównania tych przepisów widzimy więc, że wedle ustawy austrjackiej sąd przed którym nastąpiło zapowiedzenie sporu, nie ma prawa dalszego badania kwestji swej właściwości i po zapowiedzeniu sporu, jak w ustawie polskiej (art. 12 zd. 1) co zdaje się być konsekwencją tego, że w ustawie austrjackiej zapowiedzenie sporu w ścisłem tego słowa znaczeniu następowało dopiero po wytoczeniu sporu kompetencyjnego w Trybunale Państwa jako Kompetencyjnym (co zresztą zdaniem naszem w ustawie austrjackiej, zdaje się być nie całkiem jasno ujęte) podczas gdy wedle ustawy polskiej zapowiedzenie sporu może nastąpić na miesiąc przed wytoczeniem sporu.

Wytoczenie sporu kompetencyjnego rodzi dalej idące skutki prawne wedle ustawy polskiej, niźli wedle przepisów ustawy austrjackiej, albowiem w ustawie naszej samo zapowiedzenie sporu skutkuje: a) wstrzymanie postępowania, b) zawieszenie biegu przedawnienia, oraz c) zawieszenie biegu terminów, a to aż do czasu wydania orzeczenia przez Tryb. Komp. lub do czasu podjęcia z urzędu przez sąd przerwanego postępowania (art. 12 ust. 3 ust. polsk.), podczas gdy w ustawie austrjackiej zapowiedzenie sporu powoduje tylko przerwę postępowania, a zatem nie ma tam mowy o przerwie biegu przedawnienia i terminów (§ 13 ust. 1. in fine cyt. wyżej ust. austr.).

Poza wyżej wymienionymi skutkami wytoczenie wzgl. zapowiedzenie sporu kompetencyjnego pociąga za sobą wedle ustawy naszej zgodnie z ustawą austrjacką wstrzymanie wykonania orzeczeń sądowych tak, że od tego czasu można jedynie dozwolić środków zabezpieczających.

Jako lukę naszej ustawy należy uważać brak postanowień analogicznych do przepisu z § 18 cyt wyżej ust. austr. z r. 1869 odnoszących się do kwestji niedopuszczalności przedłużenia czasokresów i niedopuszczalności przywrócenia do pierwotnego stanu z powodu opóźnienia tych czasokresów, którą to lukę nasz Tryb. Komp. mógłby usunąć przez zamieszczenie odnośnych postanowień w regulaminie przez Trybunał uchwalić się mającym, aby nie być zniewolonym w tej mierze do uciekania się jedynie do wniosków a contrario z istniejących innych przepisów analogicznych, co zdaniem naszem należy uważać za niewystarczające.

III.

Tryb postępowania przed samym Tryb. Komp. jest w naszej ustawie unormowany zgodnie z cyt. wyżej ust. austr. z r. 1869 (§ 19).

Dla sprawy zawisłej w Tryb. Komp. prezes wyznacza sprawozdawcę wzgl. referenta, którego zadaniem jest przygotowanie sprawy do rozprawy głównej.

Najpierw rozpatruje Trybunał sprawę na posiedzeniu niejawnem, na którem Trybunał może odrzucić wniosek o rozstrzygnięcie sporu, o ile wniosek ten jest spóźniony tzn. o ile został wniesiony po upływie 2 miesięcznego czasokresu lub zachodzą uchybienia formalne, krórych nie usunięto w terminie przez Tryb. Komp. wyznaczonym. Na posiedzeniu niejawnem może również Trybunał uchwałą postanowić i zarządzić przeprowadzenie dowodów ze świadków, znawców i tp. jeszcze przed rozprawą, o ile przeprowadzenie tych dowodów ma nastąpić w drodze rekwizycji przez sądy lub władze administracyjne (art. 19 ust. polsk.), w odróżnieniu tedy od ustawy austrjackiej, wedle której czynności te wykonał i zarządził sam referent z tem, że pisma rekwizycyjne musiały być zaopatrzone w podpis przewodniczącego (§ 21 ust. austr. z 18|4 1869 dz. p. 44), wobec czego tedy wedle austrjackiej ustawy nie potrzeba było w tej mierze osobnej uchwały Trybunału.

Austrjacki Trybunał Państwa jako Kompetencyjny badał na posiedzeniu niejawnem oprócz kwestji opóźnienia czasokresu ustawowego lub też uchybień formalnych również i kwestję swej własnej właściwości, którego to postanowienia brak w ustawie polskiej, z czego należy wnioskować, że Tryb. Komp. jest bezwzględnie właściwym dla sporów przed nim wytoczonych tak, że jego właściwość kwestjonowaną być nie może.

Ten brak dopuszczalności kwestjonowania właściwości Tryb. Komp. w ustawie polskiej zdaje się być logiczną konsekwencją charakteru i znaczenia Tryb. Komp. powołanego wyłącznie do badania i rozstrzygania właściwości w sprawach, co do których kwestja właściwości stała się właśnie sporną pomiędzy władzą administracyjną a sądową.

Sama rozprawa przed Tryb. Komp. a zatem główna o ile ją tak nazwać można, jest jawną i ustną (art. 20 ust. polsk.), jednak Trybunał może wykluczyć jawność o ile wymaga tego jedynie interes publiczny, podczas gdy wedle ustawy austrjackiej mogło to również nastąpić i wówczas, jeżeli tego wymagały względy obyczajności (§ 23 ust. 2 cyt. ust. austr z r. 1869).

W wypadku wykluczenia jawności mógł wedle ustawy austrjackiej interesowany domagać się dopuszczenia do rozprawy 3 osób jego zaufania (§ 23 ust. 3 cyt. wyżej ust. austr.), analogicznie tedy jak w postępowaniu przed sądami cywilnymi i karnymi, którego postanowienia brak w ustawie polskiej.

Uchybienie to winno być usunięte, albowiem czyni ono wrażenie że w ustawie naszej zasada jawności postępowania nie jest w całej pełni przeprowadzona, a to tem bardziej, że trudno przyjąć, aby w kwestjach należących do zakresu działania Tryb. Komp,, interes publiczny mógł być w tej mierze zagrożony, aby jawność całkowicie wykluczyć przez cały czas trwania rozprawy z wyjątkiem samego ogłoszenia wyroku wzgl. orzeczenia, które i wedle naszej ustawy musi być jawne.

Kwestja zastępstwa stron przed Tryb. Komp. jest niemal, że odwrotnie uregulowana w naszej ustawie, aniżeli w ustawie austrjackiej, albowiem gdy nasza ustawa ustanawia przymus adwokacki tylko podczas rozprawy ustnej (art. 21 uzt. polsk.) nie zaś dla pism, które mogą być wnoszone przez same strony (a zatem bez podpisu adwokata), za czem przemawia art. 16 naszej ustawy, to ustawa austrjacka zniewala strony do ułożenia i wnoszenia pism tylko za pośrednictwem adwokatów, przez których pisma te muszą być podpisane, zostawiając im swobodę co do rozprawy ustnej, na której strony mogą się bądź to same zastąpić bądź też dać się zastąpić przez adwokatów (§ 16 ust. 2 i § 24 ust. 1. cyt. wyżej ust. austr.).

Władza Naczelna, która spór wytoczyła ma prawo wysłać do rozprawy przed Tryb. Komp. swego przedstawiciela, uprawnionego do zabierania głosu dla udzielenia wyjaśnień i czynienia wniosków (art. 21 ust. 1 ustawy polskiej), podczas gdy wedle ustawy austrjackiej przedstawiciel Władzy Naczelnej nie był uprawniony do czynienia wniosków a mógł jedynie udzielić wyjaśnień.

Niestawiennictwo stron przy rozprawie nie przeszkadza jej przeprowadzeniu.

Orzeczenie, które zapada bezwzględną większością głosów, winien Tryb. Komp. ogłosić na tem samem posiedzeniu jawnem lub innem posiedzeniu jawnem Trybunału, najpóźniej w ciągu jednego miesiąca od dnia rozprawy licząc, a już na rozprawie wyznaczonem — a zatem nie na piśmie — przy którem to innem posiedzeniu wystarcza do ważności jedynie obecność przewodniczącego i sekretarza.

Trybunał winien ogłaszając orzeczenie wydane w rozstrzygniętej sprawie, przytoczyć całe uzasadnienie swego orzeczenia (art. 24 ust. 2 ust. polskiej) a zatem z wszystkiemi przyczynami rozstrzygnienia, podczas gdy wedle ustawy austrjackiej (§ 31) mógł się Trybunał ograniczyć do naprowadzenia tylko istotnych przyczyn uzasadnienia wyroku.

Orzeczenie Trybunału wraz z uzasadnieniem należy doręczyć w pisemnem wygotowaniu wedle ustawy polskiej tylko interesowanym władzom, nie zaś interesowanym osobom, które mogą się domagać odpisów po uiszczeniu stosownej opłaty (art. 24 ust. 2 in fine), odmiennie tedy jak w ustawie austrjackiej, wedle której pisemne wygotowania orzeczenia, doręcza się interesowanym a zatem wszystkim a nie tylko władzom (§ 31 ust. 3 cyt. wyżej ust. austr.) co należy uważać jako racjonalniejsze postanowienie, które ustawa polska przejąćby była mogła, gdyż trudno zrozumieć dlaczego osobom interesowanym, dla których orzeczenie Trybunału może niejednokrotnie mieć zasadnicze znaczenie, nie należy doręczyć pisemnych wygotowań orzeczeń wzgl. doręcza się im tylko na ich żądanie odpisy i to dopiero za uiszczeniem osobnej opłaty!

Co do formy pisemnego wygotowania wyroku, zachodzą pomiędzy przepisami ustawy austrjackiej a przepisami ustawy polskiej również pewne różnice, a w szczególności wykazuje ustawa polska w tym kierunku lukę, albowiem brak w niej postanowienia (zawartego w § 22 ust. 2 ust. austr.) iż w sentencji wyroku należy wymienić nazwiska wszystkich członków Trybunału, którzy brali udział w orzekaniu w danej sprawie, oraz że wyrok musi pod nieważnością być podpisany przez przewodniczącego i protokolanta.

Lukę tę zdaje się ustawa nasza uzupełnić ogólnem postanowieniem zawartem w art. 28 ust. 3, w myśl którego w wątpliwych kwestjach których nie rozstrzyga ani ustawa ani regulamin przez plenum Tryb. Komp. uchwalić się mający, należy stosować odpowiednie przepisy ustawy postępowania cywilnego obowiązujące w siedzibie Trybunału, którą jest Warszawa, tj. tedy przepisy procedury cywilnej obowiązującej na terenie b. Kongresówki.

W kwestji prowadzenia protokołu rozprawy i danych które należy w nim uwidocznić ustawa polska zawiera wyraźnie przepisy, że w protokole rozprawy należy umieścić nazwiska członków Trybunału orzekającego, sekretarza, przedstawicieli władz oraz stron i (w znaczeniu tedy komulatywnem) ich zastępców, tudzież stwierdzić w nim istotne okoliczności przewodu przed Tryb. Komp. (art. 25 ust. polskiej).

IV.

Ustawa nasza w odróżnieniu od ustawy austrjackiej, na której jak wspomniano na wstępie zdaje się zresztą wzorować, dotkniętą jest ponadto i brakiem przepisu analogicznego do przepisu § 272 austrjackiej proc. cyw. o swobodnej ocenie sędziowskiej wszystkich na rozprawie naprowadzonych okoliczności faktycznych i dowodów, która to zasada jest wyraźnie uwzględnioną w § 28 ust. 3 cyt wyżej ustawy austrjackiej z r. 1869.

Lukę tę możnaby uzupełnić przez interpretację rozszerzającą przepisu artykułu 28 ust. 3 naszej ustawy o Tryb. Komp., zastosowując w tej mierze postanowienia obowiązującej na terenie b. Kongresówki procedury cywilnej w której zasada swobodnej oceny sędziowskiej jest również uznaną, jakkolwiek nie w tej mierze co w ustawie austr.,*) jednak wskazanem by raczej było, dla usunięcia ewentualnych wątpliwości, lukę tę uzupełnić w drodze ustawodawczej.

Orzeczenie Tryb. Komp. w kwestji właściwości u niego zawisłej jest ostateczne, a zatem nie jest dopuszczalny przeciw niemu jakiś środek prawny, i wiąże ono w danej sprawie tak władzę sądową jak i administracyjną (art. 26 ust. 1. ustawy polskiej).

Koszta postępowania przed Tryb. Komp. ponosi strona, która je spowodowała, bez prawa domagania się ich zwrotu (art. 27. ust. polskiej).

W końcu zauważyć należy, że wedle artykułu 30 ustawy naszej o Tryb. Komp. uchyloną została moc obowiązująca przepisu § 42 ust. 2. nj. w dzielnicy austrjackiej obowiązującej, o ile dotyczy spraw należących do właściwości władz administracyjnych, wobec czego należy obecnie uważać jako niedopuszczalne zaczepienie prawomocnego orzeczenia sądu w kwestji należącej do kompetencji władzy administracyjnej, co mogło nastąpić wedle obowiązującego dotychczas przepisu, w ten sposób, że w takich wypadkach Sąd Najwyższy na wniosek Najwyższej Władzy administracyjnej orzekał nieważność przeprowadzonego postępowania sądowego oczywista pod warunkami w ust. 3 § 42 austr. normy j. naprowadzonymi.

Niedopuszczalność zaczepienia takiego orzeczenia można obecnie również wydedukować i z przepisu art. 12 ust. 2 ustawy polskiej o Tryb. Komp.

---

*) 411 U. P. C. obowiązującej na terenie b. Kongresówki brzmi: „Wagę zeznań świadków, w miarę wiarygodności świadka, jasności, dokładności i prawdopodobieństwa jego zeznań, oceni sąd, który winien przytoczyć w wyroku powody, dla których zeznania świadków zostały uznane za dowód lub też dlaczego zeznania jednego świadka ze świadków otrzymało przewagę nad zeznaniem innego", podczas gdy uzupełniający ten przepis art. 1353 kc. brzmi: „Domniemania nie ustanowione przez prawo pozostawione są światłu i roztropności sędziego, który dopuszczać powinien tylko domniemania ważne, dokładne i zgodne ze sobą i to jedynie w przypadkach, gdy prawo dopuszcza dowód ze świadków, chybaby akt był zaskarżony z przyczyny oszukania albo podstępu".

Cytowane tedy wyżej przepisy z prawa proceduralnego i materjalnego są zbliżone do obowiązującego w dzielnicy austrjackiej § 272 p. c., który jednak zasadę tę wyraźniej i bardziej nowocześnie wypowiedział.

wedle którego zapowiedzenie sporu skutkuje tylko wówczas, gdy nadeszło do sądu, przed którym sprawa się toczy, zanim orzeczenie sądowe stało się prawomocne, z czego a contrario wnioskować należy, że o ile zapowiedzenie sporu władza administracyjna wniosła do sądu po prawomocności orzeczenia sądowego, to wówczas tego orzeczenia sądowego więcej zaczepiać nie można, a rozstrzygającem w danej kwestji jest w takim wypadku prawomocne orzeczenie sądu (art.18 st. 1. ustawy polskiej).

Dr. ADOLF TUNIS
adwokat w Bóbrce.

Jeszcze o akcji notarjatu słów kilka.

We walce o rozszerzenie swego monopolu posługiwał się notarjat nasz wszelkiemi dostępnemi metodami. Wysuwał argumenty tyczące się dobra społeczeństwa względnie publiczności zawierającej akty prawne, dobra skarbu Państwa i organizacji hipoteki.

Na lep pierwszego argumentu brał niektóre czasopisma, np. „Gazetę Poranną", na lep drugiego udało mu się wziąć samego byłego ministra skarbu Michalskiego, a na lep trzeciego argumentu chwycił najwybitniejszego członka notarjatu warszawskiego, p. Marjana Kurmana, autora licznych artykułów o bieżących zagadnieniach prawniczych w „Gazecie Sądowej Warszawskiej".

Pod niewątpliwym wpływem zapewnień i informacji notarjuszy małopolskich ogłosił p. Marjan Kurman w Nr. 35. „Gazety Sądowej Warszawskiej" z r. 1925 artykuł „W sprawie projektowanego w Małopolsce przymusu notarjalnego co do umów kupna sprzedaży nieruchomości". W artykule tym znajdujemy passus, „że przymus notarjalny, jest konieczny w celu zapewnienia ważności i dobroci najważniejszych umów tj. umów kupna - sprzedaży, oraz zachowania ich na wieczne czasy w archiwach urzędowych, a co za tem idzie w celu zapewnienia i lepszego kredytu, potrzebny jest również ku poprawie hipoteki, która — jak wiadomo — w Małopolsce jest w stanie rozpaczliwym dzięki właśnie nieumiejętnemu spisywaniu umów kupna sprzedaży przez pokątnych doradców".

W dalszym ciągu tego artykułu pisze p. Marjan Kurman słowa: „Wiadomo jak w Małopolsce trudno było ściągnąć opłaty sądowe" (temu mieliby zaradzić notarjusze!).

Wpływ naszych dzielnicowych informatorów jest tu aż nazbyt widoczny. Nam jednak wiadomo ze sprawozdań Min. Skarbu, że ściąganie należytości stemplowych w Małopolsce jest bardzo sprężyste, a już bynajmniej nie stoi w tyle za temi agendami w b. dzielnicy rosyjskiej.

Co się zaś tyczy spraw „hipoteki" w Małopolsce to zauważyć musimy, że hipoteka nasza (przez słowo „hipoteka" rozumieją prawnicy z Królestwa instytucję ksiąg gruntowych w ogóle), jest wzorowa i to właśnie dzięki temu, że obowiązująca u nas ustawa cywilna nie zadawialnia się przy ustanawianiu, przenoszeniu i znoszeniu praw rzeczowych spisaniem aktu, lecz żąda jego wpisu do ksiąg gruntowych.

We wysuwaniu przez warszawskiego notarjusza argumentu „w Małopolsce jest źle", kryje się jednak niewątpliwie twierdzenie, że na obszarze Królestwa jest lepiej, że tam właśnie „hipoteka" naprawy nie potrzebuje, bo tam przecież istnieje „przymus notarjalny".

W tym względzie polemika dla nas jest utrudnioną, gdyż nawet studjum prawa hipotecznego obowiązującego w Królestwie nie daje nam tej sumy informacji praktycznych, którebyt nam pozwoliły na wyrobienie sobie własnego zdania o tem, czy tamtejsza „hipoteka" jest lepsza in concreto tzn. że gros aktów prawnych jest tam rzeczywiście ujawnionych i publiczność zainteresowana może bez trudu zbadać stan prawny poszczególnej nieruchomości, podobnie jak to się dzieje właśnie w Małopolsce. Tego rodzaju wia.

domości bowiem zyskuje się dopiero przy praktycznem zetknięciu z „hipoteką", do czego dotąd my prawnicy małopolscy odnośnie do terenu Królestwa nie mieliśmy sposobności.

Na szczęście w tym właśnie kierunku możemy oprzeć się na zdaniu prawnika tamtejszego, który oprócz bezinteresowności w sprawie przymusu notarjalnego, łączy z wiedzą teoretyczną głęboką też znajomość stosunków prawnych Królestwa. Jest nim p. Ludwik Domański, który obecnie ogłasza na łamach tej samej „Gazety Sądowej Warszawskiej" serję artykułów o prawie o zobowiązaniach w ogólności według projektu komitetu francuskiego do spraw zjednoczenia ustawodawczego.

W artykule ogłoszonym w numerze 6. z r. 1926. pisze p. Domański odnośnie do Królestwa: „Przeszło stuletnie doświadczenie wykazało, że nabywcy nieruchomości hipotecznych bądź wskutek niedbalstwa, bądź wskutek lekceważenia rygorów hipotecznych, zabraniających zbywania nieruchomości bez zezwolenia wierzycieli lub innych osób, do wykazu hipotecznego wpisanych, przez szeregi lat albo zupełnie nie ujawniają w księgach hipotecznych tytułów nabycia i zbywają nieruchomości również z pominięciem ksiąg hipotecznych, albo też figurują w wykazie hipotecznym przez zastrzeżenie tj. bez tytułu, zatwierdzonego przez zwierzchność hipoteczną.

W tym stanie rzeczy jawność hipoteczna dla znacznej części nieruchomości okazała się fikcją.

Z drugiej strony w braku przymusu hipotecznego ludność nasza zwłaszcza włościańska zupełnie nie odczuwa potrzeby urządzania hipoteki, albowiem akty notarjalne nabycia majątków nieruchomych według ogólnych przepisów kodeksowych, równie dobrze przenoszą własność, jak i akty, ujawnione w księgach hipotecznych. Jeżeli zaś włościanie nasi przystępują do tzw. pierwiastkowej regulacji hipotecznej, to najczęściej w celu obejścia praw osób trzecich przez zyskanie hipotecznego tytułu własności i ustąpienie go na rzecz osoby podstawionej lub nieuświadomionej co do praw osób, które do pierwiastkowej regulacji się nie zgłosiły. W ten sposób zwykle postępują spadkobiercy na oszukanie praw swych współspadkobierców do majątków nieruchomych, które nie miały urządzonej hipoteki.

Wprowadzenie instytucji „przewłaszczenia" (t. zn. „intabulacji" w naszem małopolskiem rozumieniu — przyp. autora), jako sposobu przenoszenia własności innych praw rzeczowych do majątków nieruchomych niewątpliwie znacznieby mogło wpłynąć na poprawę stanu hipotecznego nieruchomości w b. Kongresówce. Ułatwiłoby to również nabywanie nieruchomości nie na podstawie osobistego zaufania do zbywcy, jako strony umawiającej się, co ma miejsce obecnie przy transakcjach z nieruchomościami nie mającemi uregulowanego tytułu własności, lecz na podstawie wiarygodności publicznej decyzji zwierzchności hipotecznej o dokonanem przewłaszczeniu".

W ten sposób dał p. Domański mimowoli odpowiedź p. Kurmanowi i dostatecznie zdyskredytował wartość artykułu polemicznego pisanego przez człowieka będącego z urzędu osobą „publicznego zaufania", a to artykułu inspirowanego niewątpliwie przez małopolskich notarjuszy; — oni bowiem udzielili p. Kurmanowi informacji tyczących się Małopolski, natomiast ze stanem rzeczy niezgodne — jak to wynika z porównania z artykułem p. Domańskiego — twierdzenia p. Kurmana odnośnie do Królestwa idą już chyba wyłącznie na jego własny rachunek.

Źródło tych informacji bowiem spotykamy we wydawanym w Krakowie kwartalniku „Przegląd notarjalny", w którego numerze 3. z roku 1925 czytamy na str. 92. „Ustrój hipoteczny byłej dzielnicy rosyjskiej opiera się przedewszystkiem na zasadzie jawności materjalnej oraz legalności, a wynikiem tych konsekwentnie stosowanych zasad jest przedewszystkiem to, że nabycie praw rzeczowych na nieruchomościach następuje przez wpis do księgi publicznej, ten zaś wpis jest dostateczną legitymacją dla uprawnionego do rozporządzania swem prawem, nabywca zaś tego prawa opierając się na tej legitymacji uzyskuje pewność prawnego i nienaruszalnego nabycia. Ta niewzruszoność dokumentów uzasadniających wpis oraz niewzruszoność samego dokonanego już wpisu wymagała dla tytułów hipotecznych wyższej wiarygodności woli stron, a co zatem idzie, formy aktu publicznego. Posia-

dacz nieruchomości, choćby nawet w dobrej wierze, musiał ustąpić miejsca posiadaczowi hipotecznemu w dobrej wierze. Wypadki pozbycia czy też nabycia w złej wierze należą do rzadkości, ponieważ stosunki prawne reguluje się wedle wpisu hipotecznego, a nie wedle stanu posiadania, a przytem ograniczenie miejsc urzędowych sporządzających dokumenta stworzyło łatwość kontroli i możność pouczenia strony wprowadzonej w błąd o istotnym stanie rzeczy. W powyższych warunkach niema mowy o możliwości, by stan hipoteczny był niezgodny ze stanem posiadania. Tylko bowiem stan hipoteczny decydował o samem prawie".

Na str. 22. tegosamego numeru czytamy: „. . . księgi gruntowe w Małopolsce znalazły się od dłuższego czasu w rozpaczliwym stanie. Spowodowały to właśnie te prywatne kontrakty, spisywane przez pokątnych daradców, a nadto umowy ustne, które z natury rzeczy przez szeregi lat nie były wnoszone do ksiąg gruntowych".

Współpracownik „Przeglądu notarjalnego" wygłasza patetycznie twierdzenia, których przeciwieństwo wprawdzie bez patosu ale zato objektywnie i prawdomownie stwierdził p. Ludwik Domański. Przytem nie bez zamiaru miesza odnośny notarjusz pojęcie „przymusu hipotecznego", którego chyba wszyscy są zwolennikami, z pojęciem przymusu notarjalnego. Twierdzenie dotyczące rozpaczliwego stanu hipoteki w Małopolsce jest polemicznym wymysłem tutejszego notarjatu, któremu uwierzył p. Marjan Kurman. W rzeczywistości ma się rzecz w Małopolsce zupełnie inaczej, gdyż t lko w sądach, w których księgi gruntowe uległy wojennemu zniszczeniu, stosunki wymagają poprawy, — ale bynajmniej nie drogą „przymusu notarjalnego", który przecież zupełnie zawiódł w Królestwie, — ale drogą reambulacji gruntów przez ewidencyjnych geometrów i odnowienia zniszczonych ksiąg gruntowych. Tam zaś, gdzie księgi gruntowe istnieją, zdarzające się tu i owdzie niezgodności stanu posiadania ze stanem hipotecznym znajdują dostateczne remedjum w obowiązującej w Małopolsce ustawie L. 83 D. U. P. z r. 1883. o utrzymywaniu w ewidencji katastru podatku gruntowego i w rozporządzeniach uzupełniających, których przepisy mogłyby być zresztą nawet jeszcze obostrzone.

Każdy objektywny Królewiak, poinformowany bez uprzedzeń, a nie pod kątem widzenia notarjatu zamyślającego o powiększeniu swych monopolowych docho ów, wolałby tutejszy system przymusu hipotecznego z jego rezultatami praktycznymi, niż tamtejszy przymus notarjalny. Byłoby to niewątpliwie z korzyścią dla nabywców w dobrej wierze, wierzycieli, małoletnich i nieobecnych współwłaścicieli, i dla porządku prawnego w ogólności.

Z orzecznictwa cywilnego.

31) Dziedzic testamentowy, który złożył oświadczenie przyjęcia spadku na podstawie ustawy bez uwzględnienia ostatniej woli spadkobiercy, może tak długo wnieść nową deklarację spadkową na podstawie testamentu, jak długo poprzednie jego oświadczenie, nie zostało przez sąd spadkowy prawomocnie przyjęte do wiadomości.

Orzeczenie Izby III. S. N. z dnia 22 września 1925 R. 522/25.

Sąd powiatowy w Kałuszu uchwałą z 17/2 1925 A VIII. 186/23/12 przyjął do wiadomości oświadczenie spadkowe Abrahama M. z 14/2 1925 na podstawie testamentowego porządku dziedziczenia z mocy pisemnego testamentu z daty Kałusz 14/2 1925, zaznaczając, że oświadczający, który dnia 29/10 1924 zgłosił się do spadku na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia, nie został wtedy pouczony o takiem jakoby znaczeniu § 808 u. c., że na ten wypadek traci prawa z testamentu zwłaszcza, że znaczenie tego przepisu prawnego jest sporne (zdaniem Wróblewskiego, Kodeks 1904 Tom III. str. 796, przepis ten jest „martwą literą") i, że przepis ten nie należy do kategorji przepisów, których nieznajomością nie można się zasłaniać. Tem samem nie

przyjął Sąd do wiadomości oświadczenia do spadku wniesionego dnia 5/12 1623 przez rodziców i legatarjuszy zmarłej spadkodawczyni z powołaniem się na ten sam testament, z którego nie wynika, by oświadczający się zostali przez spadkodawczynię ustanowieni chociażby subsydjarnie dziedzicami, powołanymi do całego spadku.

Sąd okręgowy w Stanisławowie jako rekursowy, uchwałą z dnia 2 maja 1926 R III. 253/25/16 uwzględnił rekurs Nachmana i Tauby F. i zmienił w ten sposób uchwałę I instancji, iż odrzucił oświadczenie Abrahama M. z 14/2 1925, a natomiast przyjął oświadczenie Nachmana i Tauby F. wniesione 5/12 1923. Uzasadnienie: Zaczepiona rekursem uchwała jest mylną pod względem prawnym. Pomijając bowiem tę okoliczność, że już pierwsze oświadczenie spadkowe Abrahama M. z dnia 29/10 1924 zmienione zostało po upływie okresu wyznaczonego mu do wniesienia deklaracji do spadku prawomocną uchwałą Sądu pierwszej instancji z 6/6 1924 A VIII. 186/23/6 (§ 120 pot niesp.), to gdy w oświadczeniu tem Abraham M. zaznaczył wyraźnie, że spadek przyjmuje na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia, bez uwzględnienia pozostałego rozporządzenia ostatniej woli, nie wolno mu było w myśl § 806 u. c. zmienić tego oświadczenia zwłaszcza, że ze względu na przepis § 806 u. c. mieści ono w sobie zrzeczenie się spadku przypadłego mu w myśl testamentu. Natomiast skoro oświadczenie się do spadku rekurentów nastąpiło w myśl § 726 u. c., to oświadczenie powyższe przyjąć należało.

Sąd najwyższy uwzględniając rekurs rewizyjny Abrahama M. przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu pierwszej instancji.—Uzasadnienie. Zaskarżona uchwała narusza ustawę w przepisach § 122 pat. niesp. i §§ 806, 808 u. c. Aby oświadczenie spadkowe (przyjęcie lub zrzeczenie się spadku) było wiążące i nieodwołalne, musi być jako takie przez Sąd spadkowy wyraźnie przyjęte (por. Kranow 1917 § 509). Wynika to z przepisów §§ 116 i 122 zd. trzecie pat. niesp. i z przepisu § 806 u. c. (verbum „sądowe"). W danym wypadku wnieśli do protokołu z 5/12 1923 A VIII. 186/23/4 najpierw rodzice spadkodawczyni Nachman i Tauba F. oświadczenie przyjęcia spadku na podstawie testamentu; atoli sędzia spadkowy nie przyjął tego oświadczenia z racji, że nie są oni dziedzicami testamentowymi, co zresztą jest zgodne z treścią testamentu z daty Kałusz 8/4 1923. Następnie wniósł wdowiec po spadkoberczyni (rekurent) do protokołu z 29/10 1924 A VIII. 186/23/10 oświadczenie przyjęcia spadku na podstawie ustawy bez uwzględnienia ostatniej woli rozporządzenia. Oświadczenie to zostało na razie w zawieszeniu, albowiem sędzia spadkowy ustną uchwałą z tego samego dnia odesłał rekurenta na drogą sporu „z jego (rekurenta) roszczeniem pominięcia ostatniej woli błp. Rozalji M.", wyznaczając czasokres 30 dniowy do wniesienia skargi z tem, że w razie bezskutecznego upływu tego terminu pertraktacja prowadzona będzie na podstawie testamentu. Wedle stanu aktów rekurent nie wniósł skargi o uznanie testamentu za nieważny, a natomiast wniósł do protokołu z 14/2 1925 A VIII. 186/23/11 deklarację spadkową na podstawie testamentu. Otóż ponieważ, żadna z poprzednich deklaracji spadkowych nie została prawomocnie przyjęta do wiadomości sądu, ponieważ dalej zrzeczenie się spadku z testamentu musi w myśl § 808 u. c. nastąpić wyraźnie, a dorozumianie może nastąpić tylko jeżeli dziedzic umyślnie wcale do spadku się nie zgłasza, co tu nie zachodzi, przeto rekurent miał możność cofnięcia poprzedniej, a wniesienia nowej deklaracji spadkowej, słusznie zatem sąd pierwszy przyjął nową deklarację rekurenta z testamentu.

Uwaga sprawozdawcy: Oświadczenie dziedzica, że spadek przyjmuje, jest nieodwołalne, a skutek ten następuje już z chwilą złożenia oświadczenia w sądzie spadkowym lub wobec komisarza sądowego. Istotne jest jednak samo tylko oświadczenie przyjęcia spadku (§ 799 u. c. in fine); prawny tytuł dziedziczenia (Berufungsgrund) może być zmieniony. Zmiana tytułu jest często konieczną, n. p. jeżeli po oświadczeniu się do spadku na mocy ustawy ale przed zakończeniem przewodu spadkowego odnaleziono testament, lub po przyjęciu spadku na na mocy testamentu odnaleziono późniejsze rozporządzenie ostatniej woli odwołujące testament i t. p.

W danym wypadku deklarację rekurenta z 14/2 1925 uważać należało nie jako cofnięcie pierwotnego oświadczenia się do spadku i wniesienie oświadczenia nowego, co byłoby niedopuszczalne, lecz jako dopuszczalną zmianę tytułu dziedziczenia. (G.)

---

32) **Przyjęty przez stronę w procesie obowiązek przejęcia długów hipotecznych ciążących na realności na wypadek przysądzenia tej stronie prawa własności obciążonoj realności, pozostaje w swej mocy w całości także i w tym wypadku, gdy przysądzona tej stronie własność obejmuje tylko część wspomnianej realności.**

Orzeczenie Izby III. S. N. z 7 października 1925 Rw. 1090/25.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję pozwanych od wyroku Sądu okręgowego w Samborze jako Sądu odwoławczego z 12 marca 1925 Bc. IV. 82/25, którym na odwołanie powódki zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Drohobyczu z 23 grudnia 1924 C XIV. 149/24/10, zmienił zaskarżony wyrok w ustępie zmieniającym wyrok I instaneji w ten sposób, że **przywrócił** w moc prawną ten ostatni wyrok.

Uzasadnienie: Rewizji opartej na przyczynach rewizyjnych z l. 3, 4 § 503 p. c. nie można odmówić słuszności ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z l. 4.

W sporze C XIV 94/23 postawiła powódka żądanie, by pozwani zezwolili na wpis na jej rzecz prawa własności do realności objętej l. 2000 ks. gr. gm. T. i by solidarnie wystarali się o wykreślenie wszelkich długów wpisanych na karcie C tej realności. W toku sporu, przy rozprawie z dnia 6 lipca 1921, oświadczył pełnomocnik powódki, iż cofa żądanie skargi pod 6, co do wywykreślenia długów i przyjmuje na siebie do zapłaty wszystkie długi hipoteczne. Sąd powiatowy w Drohobyczu oddalił powódkę w zupełności wyrokiem z dnia 6 lipca 1921 C XIV. 94/23/28 z żądaniem o przyznanie jej prawa własności spornej realności, sąd odwoławczy jednakże przysądził jej prawomocnym wyrokiem z dnia 28 grudnia 1922 Bc. IV. 211/21/12 część frontową tej realności odpowiadającą co do umówionej za całość ceny kupna 7000 koron, kwocie 5000 kor.

W sporze niniejszym żądała powódka orzeczenia, by pozwani spowodowali wykreślenie wszystkich ciężarów, obciążających część wspomnianej realności przysądzoną jej wyżej wspomnianym wyrokiem sądu odwoławczego.

Sąd pierwszy oddalił powódkę w zupełności z tem żądaniem a sąd odwoławczy, uwzględniając częściowo apelację powódki orzekł, iż pozwani winni są spowodować, by z karty C ciała hipotecznego w myśl powołanego wyroku dla powódki utworzyć się mającego wykreślono $^5/_7$ części ciężarów.

Wyrok sądu odwoławczego jest jednakże w części zmieniającej wyrok sądu pierwszego nieuzasadniony. Prawo zastawu obejmuje całą rzecz zastawem obciążoną (§ 457 u. c.) i wierzyciele nie mogą być zniewoleni do przyjęcia częściowej zapłaty i do wystawienia dokumentu zezwalającego na wykreślenie prawa zastawu dla stosunkowej części ciężarów (§ 1415, 469 u. c.) Świadczenie, na które pozwani wyrokiem sądu odwoławczego zasądzeni zostali, jest dla nich niewykonalne, a twierdzenie powódki, że pozwani mogą postarać się o wykreślenie wszystkich długów w całości, a potem żądać od niej wyrównania co do przypadających na nią $^5/_7$ części, nie znajduje oparcia ani w umowie, ani w ustawie. Wedle stanu sprawy, jest raczej powódka w myśl oświadczenia swego z dnia 6 lipca 1921 zobowiązaną do postarania się o wykreślenie wszystkich ciężarów, a czy i o ile powódka po umorzeniu i wykreśleniu wszystkich ciężarów z całej pierwotnej realności, mogłaby żądać od pozwanych wyrównania co do $^2/_7$ części ciężarów, to należałoby do osobnego sporu.

Uwaga sprawozdawcy: W poprzednim procesie złożone oświadczenie powódki, że przejmuje długi hipoteczne, nie wiąże jej na wypadek przyznania jej tylko części dochodzonego przedmiotu. Jeżeli wedle treści stosunku prawnego miała ona nabyć nieruchomość wolną od długów, należało skazać pozwanych na wystaranie się o wykreślenie z przyznanej powódce

części nieruchomości długów hipotecznych w całości, a nie tylko w stosunkowej części, jak uczynił sąd odwoławczy.

Skoro powódka nie wniosła rewizji, należało wyrok apelacyjny zatwierdzić, a nie troszczyć się o to z góry, czy wierzyciele hipoteczni zechcą przyjąć zapłatę częściową lub czy pozwani celem dopełnienia zobowiązania zmuszeni będą spłacić długi w całości albo inne ponieść ofiary Trudności podobne powstać mogąi w innych wypadkach, n.p. gdy się ktoś zobowiązał wykreślić długi jeszcze niepłatne. Nie znaczy to jednak, iżby wykonanie świadczenia było niemożliwe, a przynajmniej niemożliwość nie jest z góry pewną. (G).

---

33) Do wykładni art. 2 l. I lit. e) ustawy o ochronie lokatorów. z dnia 14 kwietnia 1924 poz. 406 Dz. U.

Orzeczenie Izby III S. N. z 9 grudnia 1925 Rw 1873/25.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Samborze jako odwoławczego z dnia 15 maja Bc IV. 250/25/3, którym na odwołanie pozwanego zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Drohobyczu z dnia 12 marca 1925 C XV 379/24/18.

Z uzasadnienia: Wedle postanowień art. 2 L. 1 lit. e) ustawy o ochr. lok. nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów:

1) mieszkania stanowiące uposażenie służbowe lub jego część — z reguły;

2) mieszkania w domach fabrycznych i kopalnianych, o ile pracodawca może zerwać umowę najmu pracy bez wypowiedzenia.

Podlegają natomiast ustawie o ochronie lokatorów:

3) Mieszkania służbowe rządców i administratorów domów i

4) mieszkania służbowe w domach fabrycznych i kopalnianych z reguły (bo wyjątek wyżej pod 2).

W wypadkach wyżej pod 1) i 2) dla braku umowy najmu z § 1090 u. c. nie ma stosunku najmu, a żądający usunięcia lokatora musi zastosować się jedynie do przepisu ustępu 2 art. 2 cyt. ust. (T. j. lokator może być usunięty jedynie z końcem kwartału kalendarzowego za wypowiedzeniem trzymiesięcznem. — Przyp. Red.). Ponieważ zaś niema stosunku najmu, przeto o dopuszczalności rewizji rostrzyga wartość przedmiotu sporu, ustalona przez Sąd odwoławczy w myśl art. 2 p. 6 noweli z 5 sierpnia 1922 poz. 769 Dz. U. Wprawdzie wobec stosunku najmu, mieszkania (zdaje się że ma tu być: „wobec nieistnienia stosunku najmu i t. d. — Przyp. Red.), usunięcie zajmującego je winno być żądane w tych wypadkach jedynie drogą skargi o oddanie mieszkania, ustawa jednak dopuszcza w cytowanym przepisie (art. 2 ust. 2) wyraźnie także wypowiedzenie, zaczem i ten tryb postępowania musi być uznany za dopuszczalny.

Natomiast wypadki wyżej pod 3) 4) temsamem, że je poddano pod ochronę dotyczącej ustawy, mają z mocy ustawy charakter umów najmu z § 1090 u. c., zaczem rewizja w tych wypadkach jest zawsze dopuszczalna w myśl art. 2 l. 10 noweli z 11 sierpnia 1923 poz. 705 Dz. U. Wypowiadający musi oczywiście wykazać ważną przyczynę wypowiedzenia wedle art. 11 cyt. ustawy, nie jest jednak związany terminem zakreślonym w ust. 2 art 2, cyt. ustawy, bo termin ten, jak to wynika z powołanych tam ustępów lit. a) b) c), obowiązuje jedynie w wypadkach nie podlegających ochronie.

Za taką wykładnią art. 2 lit. c) cyt. ustawy, pomijając jego nieścisłą stylizację, przemawiają również motywy Senatu, który wyjątek ten na korzyść mieszkań w domach fabrycznych i kopalnianych wprowadził, jakoteż motywy komisji prawniczej Sejmu, który następnie tę poprawkę Senatu przyjął. Motywy te wskazują na konieczność traktowania domów fabrycznych i kopalnianych na równi z wynajętymi lokalami mieszkalnemi, a to ze względu na głód mieszkaniowy w środowiskach fabrycznych i kopalnianych, podnosząc przytem wyraźnie, iż wobec sprzeczności w tym wypadku interesów produkcji z interesem robotników. należy dać

pierwszeństwo interesom robotników. Wypowiedzenie pracy przez samego robotnika, o czem wspomina rewizja, stanowiłoby ważną przyczynę wypowiedzenia, podobnie, jak stanowi ją wedle art. 11 l. 2 lit. b) zrzeczenie się posady przez rządcę lub administratora domu.

Skoro tedy w danym wypadku ustalono, że pozwany otrzymał od powódki jako palacz, mieszkanie służbowe w baraku na kopalni, a więc w jej domu kopalnianym, a nie twierdzono jakoby zaszedł wypadek upoważniający powódkę do zerwania umowy najmu pracy bez wypowiedzenia, ani też nie naprowadzono żadnej innej ważnej przyczyny w myśl art. 11 cyt. ust., to ocena prawna, iż wypowiedzenie mieszkania jako bezpodstawne należało uchylić, jest w zupełności w cytowanych wyżej przepisach ustawy uzasadniona.

Uwaga sprawozdawcy:

Orzeczenie to Sądu Najw. wobec ustaleń przytoczonych w końcowym ustępie uzasadnienia jest trafne in concreto, a niemniej też należy mu przyznać rację, o ile z osnowy drugiego ustępu art. 2 ust. o ochr. lok. wysnuwa wniosek, iż przewidziane tutaj usunięcie lokatora z końcem kwartału za poprzedniem najmniej 3-miesięcznem wypowiedzeniem, dotyczy o tyle wypadków pod lit. a) b) c) e) oraz i) art. 2 wymienionych, o ile te wypadki zostały tamże wyjęte z pod ochrony lokatorów: bo rzecz jasna, że w razie przeciwnym, t. zn. ilekroć dany stosunek prawny ochronie podlega, to temsamem stosować doń należy ogólne zasady ustawy o ochr. lok., nie zaś postanowienia wyjątkowe.

Dodać atoli należy, iż postanowienie wyjątkowe ustępu II art. 2 znajdzie przecież zastosowanie do tych stosunków, które pod lit. a) e) oraz i) art. 2 wymieniono jako wyjątki od wyjątku, względnie jako zażywające ochrony ustawowej, a mianowicie wówczas, gdyby zastosowanie norm ogólnych tej ustawy było dla lokatora mniej korzystne. Wynika to nie dwuznacznie z brzmienia i intencji końcowego t. j. II ustępu art. 2: bo jeśli lokator w wypadkach litera a) b) c) e) i) art. 2. ma prawo do 3 mies. wypowiedzenia na koniec kwartału — nawet kiedy jego stosunek ochronie lokatorów nie podlega, to chyba ma to prawo tembardziej, jeśli jego stosunek ochrony tej na ogół zażywa. Stąd też n. p. przyznać należy administratorowi domu lit. e) albo np. pracownikowi kolejowemu mieszkającemu w domu wzniesionym z funduszów emerytalnych (lit. a) albo np. instytucji kredytowej państwowej czy też spółdzielni kredytowej (lit. i) w każdym razie wypowiedzenie 3-miesięczne na koniec kwartału, według ustępu II art. 2, jeśliby według ogólnych norm tejże ustawy względnie ustawy cywilnej (por. art. 11 ust. 1 o ochr. lok.), wypadało wypowiedzenie dla tych lokatorów mniej korzystne. Ustawa zresztą w końcowym (II) ust. art 2 nie rozróżnia między wypadkami które pod lit. a) b) c) e) i) określono jako wyjątki, a wypadkami określonymi pod a) e) i) jako wyjątki od wyjątku, zaczem lege non distinguente, nec nostrum est distinguere.

Wcale też nie można zgodzić się na pogląd Sądu Najwyższego jakoby przepis pod lit. e) artykułu 2) ust. o ochr. lok. obejmował obok stosunków najmu, także jakieś innego rodzaju stosunki prawne, nie będące najmem z § 1090 u. c. Jestto pogląd zasadniczo błędny, rodzący też w motywach tego orzeczenia błędne i niebezpieczne w praktyce konsekwencje np. w kwestji dopuszczalności rewizji.

Według bowiem art. 1 ustawy o ochr. lok. ustawa ta odnosi się w swej całości li tylko do umów najmu budynków i części ich i to stanowi fundamentalną zasadę ustawy. Co zatem nie jest wogóle najmem, tem ustawa ta nie zajmuje się zgoła i tego też nie może nawet jako „wyjątku" normować, bo wyjątkiem nazywamy wypadek odbiegający od normy ogólnej, atoli związany z nią zapomocą wspólnej bezpośrednio wyższej zasady. Wyjątkami tedy w obrębie ustawy o ochr. lok. mogą być jedynie pewne specyficzne stosunki **najmu** budynków i części ich, nie zaś np. stosunki dzierżawy, wygodzenia lub t. p. Stąd też wszystkie stosunki określone pod lit. a) do k) art. 2 ustawy o o. l. bez względu na to czy je określono tam jako podlegające lub też jako

nie podlegające przepisom tej ustawy, uznał ustawodawca jako stosunki najmu budynków lub części ich, a dowodzi również tego brzmienie art. 1: „Do najmu budynków i części ich, oprócz wskazanych w art. 2 (!) stosuje się w drodze wyjątku od przepisów o najmie (!) zawartych w dzielnicowych ustawach cywilnych, przepisy niżej wymienione". (Jestto przepis wyjątkowo niedwuznaczny w tej ustawie). Co więcej: wszak w końcowym (II) ustępie art. 2. oznaczono wyraźnie kontrahentów odnośnie do wypadków przewidzianych pod lit. a) b) c) e) oraz i) wyrazami: „wynajmujący" i „lokator"! Ba, nawet w ustępie lit. e) rozpatrywanym przez Sąd Najwyższy, wyraźnie jest mowa o „zerwaniu umowy najmu"! A tymczasem Sąd Najwyższy mniema, że jeśli ta umowa najmu może być zerwana przez pracodawcę bez wypowiedzenia, to nie jest ona umową najmu? Co za argumentacja!

Konkluzja nasza, iż wszystkie stosunki określone w art. 2 są stosunkami najmu, ma doniosłe znaczenie materjalno-prawne, zwłaszcza w odniesieniu do mieszkań w budynkach kolejowych i wojskowych (lit. a) i b) art. 2), ma je zaś niemniej także pod względem proceduralnym. To też nie może ulegać wątpliwości, iż we wszystkich wypadkach, określonych w art. 2 ust o o. l. rewizja jest w myśl art. 2 l. 10 noweli z 11/8 1923 poz. 705 Dz urp. bezwarunkowo dopuszczalna bez względu na to, czy te wypadki podlegają lub nie podlegają ustawie o ochr. lok. Odmienne zdanie Sądu Najw. wyrażone odnośnie do wypadku określonego w motywach orzeczenia pod 2) wprowadza nas w błędne koło, albowiem chcąc w takim wypadku ocenić, czy rewizja jest dopuszczalna, trzebaby bądź co bądź przedewszystkiem mieć rozstrzygniętą kwestję merytoryczną: czy pracodawca miał prawo zerwać umowę najmu, bez wypowiedzenia czy nie. Ilekroć otóż rewizja doszłaby do Sądu Najwyższego bez rozstrzygnięcia tej merytorycznej kwestji, Sąd Najwyższy musiałby wyroki sądów niższych skasować, i zlecić im zbadanie tej kwestji, a temsamem rewizję załatwić, mimo niepewności, czy jest ona dopuszczalna.

Dr. Anzelm Lutwak.

---

34) Dobra klasztorne na równi z dobrami kościelnemi nie podlegają ochronie drobnych dzierżawców z ustawy z d. 31/7 1924 D. U. poz. 741.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 29 września 1925 Rw. 1721/25. (Tezę tego orzeczenia ogłosiliśmy w styczniowym zeszycie Gł. Pr. z r. b. str. 30 pod 9).

Sąd powiatowy Podgórze w Krakowie wyrokiem z dnia 20/4 1924 C. 331/25 utrzymał w mocy wypowiedzenie dzierżawy z dnia 27 marca 1925 K. 74/25. Powody: Grunta będące przedmiotem wypowiedzenia są własnością klasztoru OO. Augustjanów w Krakowie i jako takie nie podlegają ustawie o ochronie dzierżawców. Wprawdzie art. 12 ustawy z 31/7 1924 poz. 741 Dz. U. wyszczególnia tylko dobra kościelne jako wyłączone od stosowania wspomnianej ustawy, a nie wspomina o dobrach klasztornych, lecz nie ulega wątpliwości, że przez dobra kościelne zrozumiała ustawa także dobra klasztorne, gdyż ta sama racja, która spowodowała ustawodawcę do wyłączenia dóbr kościelnych z pod mocy obowiązującej tejże ustawy zachodzi także co do dóbr klasztornych, a przynajmniej co do takich dóbr, które służą do uposażenia duchowieństwa klasztornego, a takim jest majątek obecnych powodów. Za takiem tłumaczeniem ustawy przemawia okoliczność, że postanowienie art. 12 ust. 2 pozostaje w związku i jest widoczną konsekwencją przepisu art. 1 lit. d. ustawy z 15/7 1920 Nr. 70 D. U. R. P. poz. 462, który na cele przeprowadzenia reformy rolnej przeznacza między innemi dobra tzw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie) stosownie do postanowienia ustaw wydać się mających po porozumieniu z właściwemi władzami kościelnemi co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i istytucji kościelnych. Z tego jest widoczne że ustawa z 31/7 1924 o ochronie drobnych dzierżawców, miała na myśli nietylko majątek kościelny w ścisłem znaczeniu, który służy na utrzymanie kościoła i uposażenie duchowieństwa świeckiego, lecz także majątek klasztorów który służy na uposażenie kościoła i duchowieństwa klasztornego.

Sąd okręgowy cywilny w Krakowie jako odwoławczy wyrokiem z 10 lipca 1925 Bc IV 410/25/4 nie uwzględnił apelacji pozwanych. Usądzenie. — Słowa „dobra kościelne" ustawodawca rozumiał niewątpliwie w najszerszem tego słowa zanczeniu, równającem się nazwie „dobra martwej ręki", gdyż nie byłoby racjonalnej podstawy, by niektóre dobra martwej ręki pozostawić pod działaniem tej ustawy zwłaszcza, że wzgląd, dla którego ją wyłączono z pod ochrony istnieje jednakowo odnośnie do poszczególnych kategorji dóbr martwej ręki. Nieuzasadnionemi są zarzuty apelantów oparte na poprzedniej ustawie o ochronie drobnych dzierżawców, albowiem przepisy tej ustawy straciły moc prawną z dniem ogłoszenia nowej ustawy (art. 11), o ile są sprzeczne z przepisami tej ostatniej. Obena zatem ustawa odnosi się do wszystkich dotąd nierozwiązanych dzierżaw. Wypowiedzenie obecnie odpowiada przepisom powszechnej ustawy cywilnej (§ 1116), która wchodzi tu w zastowanie, słusznie więc utrzymano je w mocy.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanych od powyższego wyroku, a to z odwołaniem się do motywów Sądu odwoławczego.

---

35) Wniesienie skargi choćby do sądu niewłaściwego, powoduje przerwę biegu tak przedawnienia jak i prekluzji w tym razie, gdy skarga przekazaną została w myśl § 261 ust. 6. proc. cyw. sądowi właściwemu.

Orzeczenie Izby S. N. z 15 grudnia 1925 Rw. 2256/25.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję powoda od wyroku Sądu okręgowego w Jaśle jako odwoławczego z dnia 22 września 1925 Bc III 344/25/3, którym na odwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Krośnie z 10 grudnia 1924 C II 138/24/5, uchylił oba powyższe wyroki, zwrócił sprawę sądowi powiatowemu do uzupełnienia rozprawy i ponownego rozstrzygnienia. (§ 503 l. 2 i 4 p. c.).

Z uzasadnienia: Nie jest spornem, iż powód skargę swą opartą na postanowieniach ustawy z 16 stycznia 1910 Nr. 20 Dz. p. p. o umowie służbowej pomocników handlowych, wniósł do niewłaściwego miejscowo Sądu przemysłowego we Lwowie dnia 23 kwietnia 1923 w czasokresie sześciomiesięcznym i zakreślonym w § 34 cyt. ust. Nie jest też spornem, że Sąd okręgowy cyw. we Lwowie jako Sąd odwoławczy w sprawach przemysłowych uchwałą z 13/12 1923, uzupełniając zarzut niewłaściwości Sądu lwowskiego, uchylił wyrok sądu przemysłowego we Lwowie a zarazem zgodnie z wnioskiem powoda przekazał spór po myśli § 261 ustęp 6 p. c. właściwemu Sądowi w Krośnie, do którego sprawa weszła tedy już poupływie czasu zakreślonego w § 34 cyt. ust.

Sąd powiatowy w Krośnie odalił skargę powoda, jako weszłą po upływie okresu zakreślonego ustawą, a pogląd ten podzielił Sąd odwoławczy w zaskarżonym wyroku, dodając ponadto, że przekazanie sprawy na podstawie § 261 ust. 6 p. c nie może dowolnie przesunąć terminów tak przedawnienia jak i prekluzji.

Poglądów tych jednak Sąd Najwyższy nie podziela. Pomijając postanowienia §§ 60 i 44 N. J., podnieść należy, że skoro cytowany przepis § 201 ust. 6 p. c wyraźnie głosi, że przekazanie sporu sądowi właściwemu nie uchyla zawiśnięcia sporu, jakie nastąpiło już w sądzie właściwym, a wedle § 1497 u. c. jak niemniej i § 232 p. c. przedawnienie przerywa w zasadzie samo już wniesienie skargi do sądu, mimo tego, że zawiśnięcie sporu następuje dopiero z chwilą doręczenia skargi, to z zestawienia tych przepisów jasno wynika, że zawiśnięcie sporu w sądzie niewłaściwym ma w tym wypadku taki sam skutek, jak gdyby spór zawisł odrazu w Sądzie właściwym, a więc przerywa przedawnienie, pod warunkiem oczywiście, że spór będzie dalej należycie popierany. Na taką wykładnię przepisu § 261 ust. 6 p. c. wskazuje też powołany w jego tekscie § 138 p c., oznacza to bowiem, że istnieje w tym wypadku jeden tylko proces, jakkolwiek prowadzony przez różne sądy a z jednolitości procesu wynika konieczność uwzględnienia czasu, w którym wniesiono skargę

do sądu pierwszego, choć niewłaściwego, względnie kiedy ten spór zawisł. (Por. zresztą także § 476 proc. cyw., na którym wzorowano ustęp IV § 261 proc. cyw. — Przyp. Red.). Takie znaczenie ma przepis § 261 ust. 6 p. c. w odniesieniu do przedawnienia.

W odniesieniu do terminu prekluzyjnego prawa materjalnego, jakim jest termin z § 34 cyt. ust., znaczenie jego jest takie same. Wprawdzie ścisłe odróżnienie przedawnienia od prekluzji materjalnej jest w nauce sporne, niemniej jednak należy przyjąć, że w przypadkach prekluzji gaśnie prawo z upływem zakreślonego w ustawie czasu, podobnie jak przy przedawnieniu (§ 1449 u. c.) zgaśnięcie to jedynie nie podlega wszystkim regułom przedawnienia (§ 1502 u. c.). Jeśli więc przekazanie sporu sądowi właściwemu, wedle § 261 ust. 6 p. c., nie uchyla zawiśnięcia jego w sądzie niewłaściwym, to nie uchyla go tak w stosunku do przedawnienia, jak i w stosunku do prekluzji. Robienie różnicy w tym kierunku nie ma podstawy w samym przepisie, a motywy zawarte w reskrypcie Min. Spraw. z 2/6 1914, Nr. 43 Dz. u. p. (ogłoszone w Manz'a wydaniu noweli o odciążeniu sądów z 1/6 1914, opracowane przez Dra Rudolfa Hermanna z r. 1914, str. 101—104 i str. 196. — Przyp. Red.), wskazują wyraźnie, że przepis ten odnosi się do wypadków prekluzji. Podkreślono bowiem w nich, iż celem ochrony pozwanego przed dowolnem przekraczaniem przez powoda tą drogą terminu do wniesienia skargi, albo terminu przedawnienia, dodano do pierwotnego projektu, omawianego w Radzie Państwa, postanowienie, że sąd uczyni użytek z tego przepisu tylko wówczas, jeśli ów wskazany przez powoda sąd nie jest oczywiście niewłaściwy. To rozróżnienie terminu do wniesienia skargi od terminu przedawnienia oznacza wyraźnie, że w pierwszym wypadku idzie o termin prekluzji materjalnej, a w drugim o termin zwykłego tą nazwą w ustawie określonego przedawnienia — zwłaszcza, że praktyka, po której linji motywy te poszły, terminy podobne jak z § 34 cyt. ust. § 933, 936 i 1111 u. c. i t. d.) uznaje stale jako terminy prekluzyjne a nie jako terminy przedawnienia. Odmienny pogląd prawny, na którym oparto zaskarżony wyrok, jest tedy błędny a temsamem uzasadniona jest rewizja, oparta na p. 2 i 4 § 503 p. c

---

36) Dni biegu pocztowego nie mają wpływu na termin przedawnienia z § 1487 U. C.

Orzeczenie izby III. S. N. z 13 października 1925 Rw 845/25.

Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie jako odwoławczego z dnia 24 lutego 1925 Bc II 600/24/4, którym zmieniono wyrok Sądu Okręgowego cyw. w Krakowie z d. 27/VIII 1924 Cg Ia 967/22/15 w ten sposób iż oddalono powodów z ich żądaniem o zasądzenie pozwanej na zapłatę 2183 zł. 25 gr. i znosząc zaskarżony wyrok, zwrócił sprawę Sądowi odwoławczemu do ponownej rozprawy i wydania wyroku.

Uzasadnienie. Rewizji opartej rzeczowo tylko na przyczynie rewizyjnej z l. 4 §-fu 503 p. c. nie można odmówić słuszności. Zapatrywanie Sądu Apelacyjnego, że przepis § 89 ust. org. o niewliczaniu dni biegu pocztowego nie dotyczy biegu terminów prawa materjalnego, a więc i terminu przedawnienia z § 1487 U. C. jest w drugiej części owej tezy po części mylne. W prawie materjalnem istnieją bowiem dwa rodzaje terminów t. j. terminy zawiłe (prekluzyjne) i terminy przedawnienia. Tylko na pierwsze z nich ma wpływ bieg pocztowy t. zn. dni biegu pocztowego wlicza się do terminu zawiłego np. skarga z §§ 933, 1162 d.'u. c. lub z § 34 ustawy o pom. handl. z § 33 ustawy o urzędnikach dóbr pryw. muszą pod utratą roszczenia ostatniego dnia terminu już być w sądzie (verbum gerichtlich geltend machen). Natomiast na terminy przedawnienia bieg pocztowy nie ma wpływu t. zn. dni biegu pocztowego nie wlicza się do terminu przedawnienia. Wynika to zupełnie jasno z przepisu § 1498 U. C., który powiada, że przedawnienie przerywa się przez wniesienie i należyte popieranie skargi (verbum: belangen) gdy zaś skargi wnosi się bądź wprost do sądu lub oddaje się je na poczcie, która w tych razach zastępuje sądowe biuro podawcze, przeto oddanie na poczcie jest równoznaczne z oddaniem w biurze podawczem sądu.

Ponieważ w danym wypadku skargę oddano na poczcie dnia 3 sierpnia 1922 t. j. w terminie trzechletnim przedawnienia roszczenia o uzupełnienie rachunku, skarga jest na czasie wniesiona mimo, że wpłynęła do sądu dopiero 11 sierpnia 1922 t. j. po upływie terminu przedawnienia.

Uwaga sprawozdawcy: Orzeczenie widocznie mylne. Reguła wyrażona w § 89 ust. o org. sąd. odnosi się do terminów procesowych, tak ustawowych jak sędziowskich; niema jednak zastosowania do czasokresów prawa materjalnego, więc ani do czasokresów przedawnienia ani do materjalno-prawnych terminów prekluzyjnych.

Zmyliło Sąd Najw. uzasadnienie orzeczenia plenimissarnego wied. tryb najw. z 22. kwietnia 1902 (dz. rozp. wied. min. spraw. Nr. 577/1903). Tam chodziło o odparcie zarzutu, że sąd nie może uwzględnić przedawnienia z urzędu. Na to słusznie zauważył wied. tryb. najw., że 30-dniowy czasokres służący do skargi in possessorio summarissimo nie jest terminem przedawnienia lecz terminem prekluzyjnym prawa materjalnego.

Czasokresy ustanowione do wnoszenia skarg wyjątkowo tylko są terminami procesowymi. (Np czasokresy służące do skarg o wznowienie lub skarg nieważności). Do takich procesowych terminów prekluzyjnych nie wlicza się dni biegu pocztowego. (g).

---

37) Żądanie waloryzacji roszczenia wynikającego z aktu notarjalnego z mocą wykonalności w myśl § 3 ord, not. jest w drodze postępowania spornego z pominięciem postępowania niespornego niedopuszczalne.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie uchwałą z dnia 2 kwietnia 1925 Cg. I. 276/24/9 uwzględnił podziesiony w tym sporze zarzut pozwanych niedopuszczalności drogi sporu i skargę powódki odrzucił.

Uzasadnienie: Skargą obecną domaga się powódka od pozwanych jako wykazanych zastępców Anny H. i Szczepana H. zapłaty zwaloryzowanej pretensji ubezpieczonej hipotecznie na realności tych ostatnich, z mocy aktu notarjalnego z daty 5/II 1914 L. rep. 10955. Ponieważ rzeczony akt notarjalny z mocą wykonalności w myśl § 3 ust. notarjalnej, stanowi w myśl § 1 tej ustawy dla zaskarżonej pretensji dostateczny tytuł egzekucyjny, zaś ewentualny wyrok wydany na podstawie niniejszej skargi stworzyłby nowy tytuł egzekucyjny, przeto podniesiony zarzut niedopuszczalności drogi sporu jest uzasadnionym.

Sąd apelacyjny we Lwowie jako rekursowy pod przewodnictwem S. S. A. Piątkowskiego), uchwałą z dnia 28 kwietnia 1925 Lcz. R. III. 243/25 uwzględniając rekurs powódki zmienił zaskarżoną. uchwałę w ten sposób, że nie uwzględnił zarzutu niedopuszczalności drogi sporu w niniejszej sprawie i przekazał ją sądowi I instancji celem przeprowadzenia rzprawy z pominięciem powyższego zarzutu.

Uzasadnienie: Wedle przepisu § 47 l. 2 rozp. Prez. Rzp. z 14 maja 1924 poz. 441 Dz. U. należność, nie będąca w danym czasiu przedmiotem postępowania sądowego może być przerachowaną w trybie postępowania niespornego, z czego wynika, że przerachowanie takiej należności może, lecz nie musi odbyć się w postępowaniu niespornem, że zatem żądanie przerachowania w drodze sporu jest dopuszczalne, sporna wierzytelność nie była jeszcze przedmiotem postępowania sądowego, a moc wykonalności odnośnego aktu notarjalnego stanowi obecnie ze względu na potrzebę przerachowania nieprzydatny tytuł egzekucyjny, a nadto przy przerachowaniu w postępowaniu niespornem mogłaby zajść potrzeba w myśl § 1 l. 7 pat. niesp. odesłania sprawy do postępowania spornego. Nie było zatem podstawy do uwzględnienia zarzutu niedopuszczalności drogi sporu.

Sąd Najwyższy (pod przewodnictwem Prez. Dworskiego przy współudziale S. S. N. Hroboniego i Wyrobka) uwzględniając rekurs rewizyjny pozwanych, zmienił zaskarżoną uchwałę sądu rekursowego w ten sposób, że przywrócił w moc pierwszą uchwałę sądu I. instancji.

Uzasadnienie: Sąd Najwyższy nie podziela stanowiska prawnego zajętego przez sąd reknrsowy w zaskarżonej uchwale. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej odpowiednie dla ustalenia miary i sposobu przerachowania jest postępowanie niesporne, w którem można załatwić tę kwestję szybko i bez kosztów, oraz z uwzględnieniem postulatu słuszności, o co ustawodawcy chodziło, skoro w powołanym przepisie wyraźnie wskazał na postępowanie niesporne, jako na drogę przerachowania. Wykładnię § 47 l. 2 rozp. walor. mąci nieszczęśliwa tegoż stylizacja. Gdyby ustawodawca uważał drogę niesporną, jako zależną od swobodnego wyboru stron interesowanych, to byłby zaznaczył, że wolno domagać się przerachowania w drodze niespornej lub spornej, czego jednak nie uczynił. Z brzmienia § 47 ust. 1 i z zestawienia tego przepisu z § 47 ust. 2 rozp. walor. okazuje się, że użyte słowo „może" nie odnosi się do rodzaju postępowania, tylko do przerachowania, które w myśl § 2 rozp. walor. wdrożone być „może" tylko na wniosek, a nie z urzędu, a więc „może" a nie „musi" być wdrożone. Inaczej nie możnaby rozumieć, dlaczego ustawodawca w ust. 2 § 47 rozp. wskazał wyraźnie na drogę niesporną i przy innej wykładni cel ustawy byłby udaremniony, bo przecież wierzyciel raczej wybierze drogę sporu, gdzie może żądać zwrotu kosztów postępowania przerachowawczego pod formą kosztów sporu, aniżeli drogę niesporną, na której strony same ponoszą koszta postępowania.

Ponadto wykładnia Sądu rekursowego prowadziłaby do stworzenia dwóch tytułów egzekucyjnych, bo wyrok orzekałby nietylko o wysokości przerachowanej pretensji, ale także o samym obowiązku zapłaty, czego rozporządzenie waloryzacyjne nie przewiduje i co jest niedopuszczalne, bo ubezskutecznienie tytułu egzekucyjnego może nastąpić tylko w drodze, unormowanej w ordynacji egzekucyjnej. (§§ 35, 36 o. e.). Postępowanie takie wykraczałoby poza ramy upranień, wypływających z ustawy waloryzacyjnej. Wobec pojawienia się bowiem tej ustawy, dawne tytuły egzekucyjne nie utraciły swej mocy i ważności, uległy tylko koniecznej, zmianą stosunków walutowych wywołanej modyfikacji. Nie można zatem tych tytułów uważać „za nieprzydatne" ze względu na potrzebne przerachowanie, jak to czyni Sąd rekursowy.

Nie może mieć wpływu na rozwiązanie omawianego zagadnienia także okoliczność, że w toku przerachowawczego postępowania mogłaby zajść potrzeba odesłania sprawy w myśl § 2 l. 7 pat. niesp na drogę sporu, gdyż wypadki takie mogą się zdarzyć nie tylko w tem postępowawiu, ale wogóle w każdem postępowaniu niespornem (i tak np. z powodu ustalenia granicy, ustalenia alimentów), co przecież nie wyklucza wdrożenia tego rodzaju postępowania. — (Należy uznać, że uzasadnienie powyższego orzeczenia Sądu Najwyż. jest jednem z staranniejszych. — Przyp. Red.).

---

38) Postępowanie niesporne wdrożone celem przerachowania należności, winno być w myśl § 2 l. 7 pat. niesp. zaniechane w wypadku, gdy przed jego prawomocnem ukończeniem należność stała się przedmiotem postępowania procesowego.

Orzeczenie Izby III S. N. z 24 czerwca 1925 R 479/25.

Sąd okręgowy w Jaśle jako rekursowy uchwałą z dnia 18 kwietnia 1925 R III. 159/25/2 wskutek rekursu wierzycielki od uchwały Sądu powiatowego w Krośnie z 22/2 1925 Nc II 15/24/5 którą odrzucono wniosek rekurentki o wstrzymanie postępowania o przerachowanie jej wierzytelności aż do ukończenia sporu Cg I 26/25 zawisłego w Sądzie okręgowym w Jaśle, tudzież od uchwały Sądu powiatowego w Krośnie z dnia 10 stycznia 1925 Nc II 15/24/4, którą na wniosek dłużniczki przerachowano wierzytelność rekurentki, powziął uchwałę nie uwzględniając tego rekursu.

Uzadnienie: Sąd rekursowy uważa uchwałę odrzucającą wniosek wierzycielki za słuszną z uwagi, że w myśl § 4 i 47 l. 2 ustawy walor. każda strona może żądać przerachowania w trybie postępowania niespornego, a dłużniczka postawiła wniosek taki przed wytoczeniem skargi z 3 lutego

1925 Cg I 26/25, bo jeszcze w dniu 21 listopada 1924. Przepisy ustawy walor. nie dają podstawy do wstrzymania postępowania niespornego, na jednostronny wniosek strony przeciwnej, zaczem w takich wypadkach należy postąpić w myśl §§ 232 i 233 p. c. Rekurs przeciw uchwale przerachowującej nie jest słuszny, gdyż Sąd I instancji wydał uchwałę tę po przesłuchaniu stron i uwzględnieniu podniesionych przez rekurentkę w toku postępowania zarzutów, te zaś zarzuty nie były tego rodzaju, by wnioskodawczynię należało odesłać z wnioskiem jej o przerachowanie na drogę prawa, lub też zarządzić dalsze dochodzenia.

Sąd Najwyższy przychylił się do zażalenia wierzycielki nazwanego rekursem rewizyjnym, zniósł zaskarżoną uchwałę oraz zatwierdzone nią uchwały Sądu I instancji, a wniosek dłużniczki o przerachowanie odrzucił.

Uzasadnienie. Jakkolwiek wniosek zobowiązanej o przerachowanie wpłynął do Sądu powiatowego w Krośnie przed wniesieniem skargi przez wierzycielkę w Sądzie okręgowym w Jaśle, uchwała Sądu rekursowego, zatwierdzająca uchwałę Sądu pow. w Krośnie z 22/2 1925 Nc II 15/24/5, którą odrzucono wniosek wierzycielki o wstrzymanie przerachowania w drodze postępowania niespornego, — nie jest trafna. Przepis § 47 l. 2 rozp. Prez. Rzp. z 14 maja 1924 Dz. U. R. P. poz. 441, na który powołuje się zaskarżona uchwałą, należy tłumaczyć i stosować w związku z przepisem § 2 l. 7 pat. niesp. W myśl § 47 l. 2, cyt. rozp. stanowiącego: „jeżeli należność która ma być przerachowana, w danym czasie nie jest przedmiotem postępowania sądowego, natenczas na obszarze b. dzielnicy austr. przerachowanie może odbyć się w trybie postępowania niespornego" — przyjąć należy, że postępowanie niesporne w celu przerachowania należności nie będzie stosowane zarówno wtedy, jeżeli należność, która ma być przerachowana jest już w chwili wniesienia wniosku o przerachowanie przedmiotem postępowania spornego, ale z uwagi na przepis § 2 l. 7 pat. niesp. także w tym wypadku, jeżeli należność w danym czasie, zatem w czasie przerachowania, stała się przedmiotem postępowania procesowego.

W myśl zatem powyższych wywodów, jakkolwiek w danym wypadku postępowanie niesporne zostało wcześniej wdrożone, jednak nie mogło być nadal prowadzone wobec tego, że przed prawomocnem ukończeniem tego postępowania należność, która miała być przerachowaną, została przez wierzycielkę zaskarżona i stała się wskutek tego przedmiotem postępowania procesowego, które w myśl § 2 l. 7. pat. niesp. i § 47 l. 2 rozp. walor. wykluczyło zastosowanie postępowania niespornego, oparte przeto na tym zarzucie widocznego naruszenia ustawy, zażalenie uwzględniono w myśl § 16 pat. niesp. (Uzasadnienie powyższego orzecz. pozostaje do pewnego stopnia w kolizji z uzasadnieniem orzeczenia S. N. z 14/10 1925 R. 544/25, które na innem miejscu (pod Nrem 37) w tym zeszycie ogłaszamy. — Przyp. Red.).

---

39) Sędzia może w wyroku na wniosek stron, oznaczyć termin płatności przysądzonego roszczenia, wedle swego uznania poza okres dni 14.

Orzeczenie izby III. S. N. z dnia 22 września 1925 Rw 714/25.

Sąd powiatowy w Łopatynie wyrokiem z dnia 9. X. 1924 Lcz. C 169/24/5 orzekł, iż pozwany winien do 6-ciu miesięcy pod rygorem egzekucji zwrócić powodowi kwotę 130 dol. am. z pn. skoro pozwany oświadczył w toku rozprawy, że gotów jest zwrócić powodowi w powyższym terminie kwotę 130 dol. am., za co powód zgodził się uznać umowę kupna-sprzedaży za rozwiązaną, pozostawiając Sądowi do uznania oznaczenie terminu płatności powyższego roszczenia.

Sąd okręgowy w Złoczowie jako odwoławczy wyrokiem z dnia 16 stycznia 1925 lcz. Bc 14/25/2 uwzględniając apelację powoda od ustępu wyroku Sądu I inst. dotyczącego terminu płatności, zmienił tenże ustęp i orzekł, że pozwany winien przysądzoną powodowi pretensję zapłacić w ciągu dni 14 pod rygorem egzekucji.

Uzasadnienie. Skoro powód na proponowany przez pozwanego czas płatności pretensji nie przystał, lecz oznaczenie tegoż pozostawił sądowi i skoro skutkiem tego ugoda do skutku nie doszła, sędzia musiał wydać wyrok, w którym czas płatności mógł oznaczyć tylko wedle przepisu § 410 p. c. ile że nie miał żadnej ustawowej podstawy do udzielenia zwłoki w zapłacie przysądzonej pretensji.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję pozwanego zmienił część wyroku Sądu odwoławczego i przywrócił do mocy prawnej zmienioną część wyroku pierwszego sędziego.

Powody rozstrzygnienia. Rewizja oparta tylko na przyczynie rewizyjnej z l. 4 § 503 p. c. jest uzasadniona.

Ponieważ powód oznaczenie terminu płatności przez pozwanego uznanej i powodowi zasądzonej sumy 130 dol. pozostawił uznaniu sędziego procesowego, a tenże sędzia termin ów zgodnie z wnioskiem pozwanego oznaczył na 6 miesięcy, przeto sąd odwoławczy nie był uprawniony ograniczyć tego terminu na dni 14.

Uwaga sprawozdawczy. Wyznaczając w wyroku termin parycyjny sędzia musi ściśle stosować § 409 proc. cyw. i nie może odstąpić od niego nawet za zgodą stron.

Nie mogą też strony godzić się skutecznie na to, aby sędzia orzekający w drodze polubownej przedłużał lub skracał ustawowy termin parycyjny.

Umowa stron w tym kierunku nie jest wykluczona, niema jednak wpływu na treść wyroku.

Wykroczenie przeciwko § 409 proc. cyw. nie jest mylną oceną prawną lecz wadliwością wyroku, która nie zawsze i nie koniecznie musi być wadliwością istotną. (g).

---

40) Obowiązek poddania się rozstrzygnięciu Sądu polubownegy nie jest ograniczony co do czasu, jeżeli w zapisie na Sąd polubowny nie oznaczono okresu, do którego sprawa miała być rozstrzygnięta. Nadmierna wysokość umownej stopy procentowej nie czyni sama przez się umowy bądź nieważną, bądź prawu przeciwną.

Orzeczenie izby III. S. N. z 29/IX. 1925 Rw 1673/25.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 6 lipca 1925 Bc II 264/25/4 którym zatwierdzono wyrok Sądu okręgowego w Krakowie z 1 kwietnia 1925 Cg I 178/25/4 z powodów:

Ocena prawna zaskarżonego wyroku nie wykazuje błędu. Trafny jest w szczególności pogląd prawny zask. wyroku, iż nie powoduje bezskuteczności wyroku Sądu polubownego okoliczność, że sędzia polubowny wydał go dopiero w kilka miesięcy po swem ustanowieniu, skoro w zapisie na Sąd polubowny nie zakreślono okresu czasu, do którego sprawa miała być rozstrzygnięta. W razie bowiem nieuzasadnionej zwłoki w rozstrzygnięciu sprawy ze strony sędziego polubownego, służy stronie jeszcze prawo domagania się wedle przepisu § 583 p. c. uznania za nieważny zapisu na Sąd polubowny. Z resztą powodowi na tej podstawie, podpadającej pod przepis § 575 l. 1 p. c. skargi swej wcale nie oparli, podnieśli ją dopiero w postępowaniu odwoławczem, co wedle przepisu § 482 p. c. jest niedopuszczalne, a wedle § 496 p. c. spóźnione.

Trafną również jest i ocena prawna, iż wyrok Sądu polubownego nie wykroczył przeciw obowiązującym przepisom prawnym przez to, że przyznano nim pozwanemu za pewien czas wyższe odsetki od sumy pożyczkowej, niżli wynosi stopa odsetek ustawowych, skoro odsetki w takiej wysokości były umówione i to jeszcze 15 kwietnia 1924. Od czasu bowiem obowiązywania ustawy z 14/6 1868 Nr. 62 opp., zmienionej częściowo ustawą z 15/5 1885 Nr. 77 Dpp. wysokość odsetek umownych ograniczały i to rzeczowo, a nie cyfrowo, jedynie ustawy o lichwie kredytowej, a to ustawa karna z 19/7 1877 Nr. 66 Dpp. wydana dla b. Galicji i Bukowiny, zastąpiona ustawą z 28/5 1881 Nr. 97 Dpp. w której miejsce weszło znów ces. rozp. z 17/X. 1914 Nr. 275 Dpp., rozszerzające zakres lichwy kredytowej na wszelkie interesa lichwiarskie i postanawiająca w § 1, że są one odtąd bezwa-

runkowo nieważne. A ponieważ ustawa cywilna nie może uznawać za ważne umów, które potępia i uznaje za nieważne ustawa karna, przeto nowela III. wprowadziła przepis § 1 tego rozporządzenia w całości do § 879 u. c. pod l. 4 — jako lichwę w znaczeniu cywilno - prawnem, postanawiając również, że umowy takie są nieważne. Wedle znowelizowanego przepisu § 879 u. c. podpadają więc pod pojęcie lichwy w znaczeniu cywilno - prawnem takie tylko umowy, przy których, podobnie jak przy lichwie karnej wykorzystano lekkomyślność, przymusowe położenie, niedoświadczenie lub umysłowe wzburzenie strony przeciwnej. Skoro zaś powodowie wcale nie twierdzili, jakoby zaszły co do nich tego rodzaju okoliczności, kiedy umawiali się z pozwanym o odsetki od sumy pożyczkowej, przeto jakkolwiek odsetki te umówiono na 6% miesięcznie, to jednak sama wysokość stopy procentowej nie czyni umowy tej wobec pozwanego bądź nieważną, bądź prawu przeciwną, a to tak ze stanowiska prawa karnego jak i postanowienia § 879 l. 4 u. c. tem samem więc i wyrok Sądu polubownego, którym pozwanemu przyznano odsetki w tej umówionej wysokości nie wykroczył przeciw obowiązującym przepisom prawnym. Nie wykroczył on również przeciw postanowieniu § 1 rozp. Prez. Rzp z 29/6 1924 poz. 374 d. u. p.którem zabroniono wymawiać sobie i pobierać odsetki w cyfrowo już oznaczonej stopie, przewyższającej 24% rocznie, gdyż rozporządzenie to jako obowiązujące dopiero od 30/6 1924 nie odnosi się do tej umowy, zawartej jeszcze 15 kwietnia 1924.

Uwaga sprawozdawcy: Należyta wykładnia rozp. Prez. Rzp. z 29/6 1924 poz. 374 Dz. u. p. prowadzi do wniosku, że ma ono o tyle moc wsteczną, że od 30/6 1924 począwszy nie wolno bezwarunkowo pobierać odsetek przewyższających 24% rocznie nawet za czas przed dniem 30/6 1924. Wyrok polubowny wykraczający przeciwko temu przepisowi iuris cogentis jest bezkuteczny po yśli § 595 l. 6. proc. cyw. (g.)

---

41) Licytacyjn nabywca majętności połączonej w chwili uabycia z uprawnieniem naftowem od własności gruntu nieoddzielonem, nabywa nieruchomość tę wraz z powyższem uprawnieniem mimo zaznaczenia w edykcie licytacyjnym, że majętność będzie sprzedaną bez praw naftowych.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 5 XI. 1925 Rw. 1745/25.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję pozwanych od wyroku Sądu apelacyjnego we Lwowie jako odwoławczego z 23 kwietnia 1925 lcz. Bc. III. 79/25 którym na odwołanie pozwanych zmieniono częściowo wyrok sądu okręgowego w Sanoku z 22 listopada 1924 Cg. Ia 548/21, a nieuwzględniając natomiast rewizji powoda, zmienił częściowo wyrok Sądu Apelacyjnego i w całości orzekł: Oddala się powoda z całem żądaniem skargi:

1. o uznanie go za właściciela praw niektórych ua wszytkich gruntach wchodzących w skład majętności Hoszów i Hoszowczyk L. wyk. tab. 92 i 218 Sądu okręgowego w Sanoku i o zanotowanie powyższego upoważnienia na karcie B. tych dóbr.

2. o przeniesienie na powoda praw własności poła naftowego poszukiwawczego „Skrzetuski“, L. wyk. 920 księgi naftowej Sądu powiatowego w Ustrzykach, wpisanego na rzecz pozwanych, oraz prawa poboru 10% brutta minerałów żyv icznych z pól naftowych Hoszów I. do V., L. wyk. 513, 814, 825, 826 i 827 księgi naftowej Sądu okręgowego w Sanoku i prawa powrotu tych pól naftowych z dniem 30/6 1924 r.

3. o zapłacenie powodowi przez pozwanych kwoty 13.157 złotych 90 gr. z ustawowemi odsetkami od dnia 23/7 1921 bieżącemi.

Uzasadnienie: Pozwani podnieśli w swej rewizji przyczyny rewizyjne z § 503 l. 2, 3 i 4 p. c.; ostatniej z nich nie można odmówić słuszności

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że Sąd Najwyższy nie podziela zapatrywania prawnego, wyrażonego w uchwale Sądu Apelacyjnego z d 27/XI. 1922 Bc. II. 501/22, jakoby w sporze niniejszym stanowcze było pytanie, czy dobra Hoszów i Goszowczyk zostały d. 20/7 1911 sprzedane na licytacji. Ferdynandowi M. z uprawnieniem naftowem lub bez tegoż. Jeżeli bowiem

skarży Kazimierz S., który obecnie nie jest właścicielem tych dóbr. to stanowcze dla sporu jest pytanie inne, czy powód S, jest właścicielem uprawnień naftowych, których skargą dochodzi, lub czy ma tytuł prawny od pozwanych pochodzący do nabycia własności? Mylne postawienie zasadniczego pytania prawnego wywołało w wyrokach obu sądów mylną ocenę sporu

W myśl § 1 ustawy z d. 11/5 1884 L. 71. D. P. P. stanowi prawo poszukiwania nafty część własności gruntów, do których się odnosi. Odrębnym przedmiotem majątkowym staie się to prawo po oddzieleniu od gruntu i przeniesieniu do księgi naftowej (§ 1 noweli naftowej z d. 9/1 1907 L. 7. Dz P. P.). Prawo własności poszukiwania nafty można od wejścia w życie noweli nabyć tylko przez wpis do księgi naftowej (§ 2/1 noweli). Stosując te podstawowe przepisy prawa naftowego do ustalonego stanu rzeczy, nie można dojść do wyniku, do którego doszły sądy I i II.

W edykcie licytacyjnym z d. 14/6 1911 L. 306/10/32 zaznaczono wprawdzie, że majętności Hoszów i Hoszowczyk będą sprzedane bez praw naftowych, stało się to skutkiem tego, że powód kontraktem naftowym z daty Gorlice 9/1 1906 nadał Galic. Towarzystwu Karpackiemu w Gliniku Marjamp. wyłączne prawo poszukiwania nafty na całym obszarze posiadłości i prawo to zostało w dniu 13/1 190„ (a zatem przed wydaniem noweli) wpisane w stanie biernym obu powyższych posiadłości (§ 26 noweli inefit.) Prawo to zostało wprawdzie wykreślone w r. 1910 na skutek zrzeczenia się Towarzystwa Karpackiego — ale nie wykreślono równocześnie adnostacji umieszczonej jeszcze w r. 1908 na karcie A. obu majęiności. dotyczącej wdrożenia postępowania o oddzielenie praw naftowych na rzecz Towarzystwa Karpackiego. Adnotację tę wykreślono dopiero d 9/10 1911 r., a zatem po licytacji z d. 20/7 1911 r.

Wskutek zrzeczenia się Towarzystwa Karpackiego i wykreślenia wpisu na karcie C. dóbr Hoszów i Hoszowczyk zgasło uprawnienie naftowe jako odrębny przedmiot majątkowy (§ 2 b noweli naft.) i złączyło się z prawem własności dóbr, należących naówczas do powodu. Powod nabył zatem to uprawnienie jako istotną część własności dóbr na nowo. Ponieważ jednak potem nabyciu nie oddzielił tego uprawnienia od ziemi i nie uzyskał wpisu prawa własności w księdze naftowej na swoje imię, przeto pozwani, mimo odmiennego brzmienia edyktu licytacyjnego, nabyli przez M. na licytacji. prawo własności dóbr z nieodłączonem od ziemi uprawnieniem naftowem Edykt licytacyjny nie był bowiem władnym stwarzać z uprawnienia naftowego odrębny przedmiot majątkowy przywiązany do osoby właściciela i odłączyć go od własności gruntu.

Skutkiem prawomocnego przybicia targu powód utracił zatem prawo własności Hoszowa i Hoszowczyka i nieodłączone od nich uprawnienie naftowe. Przeciwne rozumowanie doprowadziłoby do niemożliwego prawnie wniosku, że powód mający na majętności długi hipoteczne, które wywołały licytację, obecnie zyska uprawnienie naftowe wolne od ciężarów (roz. § 5 noweli naft.). Adnotacja wdrożenia postępowania o oddzielenie praw naftowych (która po ich wykreśleniu z księgi tabularnej stała się bezprzedmiotową) nieprzemawia wcale na korzyść powoda, gdyż odnosiła się do praw naftowych Towarzystwa Karpackiego. Z tego dalszy wniosek, że pozwani po wykreśleniu adnotacji mogli rozporządzać swemi uprawnieniami naftowemi na majątku Hoszów i Hoszowczyk, mogli utworzyć z nich pola naftowe „Skrzetuski" I Hoszów I do V, i pobrać od Dra p. 25.000 kor. tytułem ceny kupna, — bez obowiązku oddawania osiągniętych korzyści powodowi który nie ma do nich żadnego prawa.

Tem samem nie jest uzasadnioną oparta na przyczynach rewizyjnych z l. 3 i 4 § 503 p. c. rewizja powoda od tego ustępu wyroku Sądu apelacyjnego, którym go (choć z innych przyczyn) oddano z żądaniem skargi o uznanie powodu za właściciela spornych pól naftowych. Rewizja ta stała się bezprzedmiotową.

Odezwa do stanu sędziowskiego.

Kierując się intencją pozyskania poparcia stanu sędziowskiego dla dążności naszego czasopisma ku zespoleniu sądownictwa i palestry we współpracy około naprawy i uzdrowienia wymiaru sprawiedliwości, przedłożyliśmy Zarządowi Małopolskiego Związku sędziów (sekcja lwowska), a jednocześnie też PP. Prezesom lwowskiego Sądu Apelacyjnego, oraz Sądu okręgowego cywilnego i karnego nasz artykuł p. t. „Z powszedniej doli adwokata“, ogłoszony w zeszycie lutowym „Głosu Prawa“ r. b. na str. 79—83 i dołączyliśmy odezwę następującej treści:

„Jedno z pierwszorzędnych zadań prasy prawniczej polega bezsprzecznie w jaknajusilniejszem oczyszczaniu wymiaru sprawiedliwości z niedomagań i uchybień wszystkich czynników wymiaru sprawiedliwości, — nie wyłączając zresztą oczywiście uchybień adwokatów — tudzież na szczerej w tym kierunku współpracy publicystyki prawniczej z stanem sędziowskim, z adwokaturą i z Zarządem Sprawiedliwości.

To też będziemy bardzo zobowiązani, jeśliby Wielce Szanowny Związek raczył, czy to ex re opisanego wypadku, czy też przy innych w przyszłości sposobnościach, skorzystać ze Swego prawa wzajemnej krytyki wszelkich tych braków i uchybień, które wypływając z e s f e r p o z a s ą d o w y c h, przyczyniają się do utrudnienia zadań sędziego, do udaremnienia najlepszych częstokroć zamierzeń, a ewentualnie do sprowadzenia wymiaru sprawiedliwości na bezdroża.

Łamy naszego pisma są zawsze do dyspozycji P. T. Członków Wielce Szan. Związku oraz Władz Zarządu sprawiedliwości, a przekonani jesteśmy, że otwarte, publiczne traktowanie tych spraw nietylko okazałoby się zbawienniejszem, niźli działanie ściśle biurokratyczne lub kastowe, tajne i zauszne, lecz ponadto pomogłoby do ugruntowania stosunku sądownictwa i Władz sądowych do społeczeństwa na właściwym fundamencie wzajemnego zaufania i przywiązania, o czem dotychczas nie może być mowy, dopòki mianowicie panuje przeważnie s y s t e m f u n d o w a n i a p r e s t i g e‘u i a u t o r y t e t u W ł a d z y l i t y l k o n a „b ł y s z c z ą c e m o d o s a b n i a n i u s i ę“ o d s p o ł e c z e ń s t w a (splendid isolation“). Ten system zdaje się być także powodem ujemnego objawu, iż społeczeństwo i stronnictwa nie użyczają stanowi sędziowskiemu należytego, czynnego poparcia, ilekroć np. chodzi o wzięcie w obronę materjalnego dobrobytu stanu sędziowskiego.

Przy tym bowiem systemie wszelkie zażalenia na grzechy i błędy wymiaru sprawiedliwości, przepadają zazwyczaj bez echa i wieści, jak głosy wołających na puszczy, — a żalący się nigdy prawie nie dowiaduje się, czy i w jaki sposób pociągnięto winowajcę do odpowiedzialności, oraz czy i co zarządzono, by powtórzeniu się takichsamych zdrożności na przyszłość zapobiec.

Częstokroć zresztą nie dochodzi do jakichkolwiek zarządzeń, a to dzięki tej okoliczności, iż dochodzenia wdrożone na skutek tego rodzaju zażaleń zwykły się ograniczać do tajnego, niejako poufnego przesłuchania l i t y l k o o s ó b u r z ę d o w y c h p o z o s t a j ą c y c h w z a ż y ł o ś c i z a w o d o w e j z f u n k c j o n a r j u s z e m o b w i n i o n y m, — do zeznań natomiast osòb nieurzędowych nie przywiązuje się w razie sprzeczności z tamtemi żadnej niemal wagi, żalącemu się zaś nie daje się nawet sposobności do konfrontacji z obwinionym i z owymi świadkami urzędowymi.

Stąd krzewi się z niepohamowaną konsekwencją u winowajcòw poczucie bezkarności i bezbrzeżna niekiedy samowola, na tle ktòrej dochodzi czasami — zwłaszcza na prowincji — do gorszących nadużyć i odwetów, u poszkodowanych zaś szerzy się równolegle rozgoryczenie i skrajna, bo zazwyczaj generalizująca nieufność i awersja do sądów i do Zarządu Sprawiedliwości. Wszak niezaprzeczalnym jest fakt, iż dziś już zwròcić się do Sądu państwowego o wymiar sprawiedliwości, cywilnej lub karnej, oznacza w pojęciu tysiącznych rzesz ludności — i to przedewszystkiem ludności inteligentniejszej, — krok zgoła lekkomyślny, beznadziejny lub nawet karkołomny . . . Opisany zatem system w związku z brakiem j a k i e j k o l w i e k

systematycznej edukacji sędziowskiej, o czem na końcu wspomina załączony artykuł, rodzi zgubne wprost następstwa, których najusilniejszem choćby zamilczaniem ze świata się nie usuwa . . .

Rzeczą objektywnej, a zwłaszcza fachowej prasy jest: widzieć obie strony medalu. Aczkolwiek pismo nasze wywodzi się genetycznia ze sfer adwokackich, nie zamykamy bynajmniej na to oczu, że w adwokaturze dzisiejszej, niejeden objaw nastraja do poważnych refleksyj, obaw i zarzutów. Atoli punctum saliens między adwokaturą, a stanem sędziowskim — o ile chodzi o niedomagania istniejące wśród obojga — tkwi niewątpliwie w tem, iż lichy adwokat t. j. adwokat pozbawiony zawodowej edukacji lub odpowiednich zalet umysłu i charakteru, jest bez porównania mniej dla publiczności groźnym i szkodliwym, niźli lichy sędzia! Albowiem nietylko, że adwokat nie rozporządza ogromem władzy sędziowskiej i żadnej wogóle „władzy" nad nikim nie wykonuje, a pozostaje owszem sam pod ciągłą, a baczną kontrolą i krytyką sędziego i swego przeciwnika, — lecz też pozatem: każdy adwokat ulega swobodnemu doborowi, będąc wystawionym na wolną konkurencję ogromnej ilości kolegów zawodowych, skutkiem czego każdemu obywatelowi daną jest możność dobrania sobie odpowiedniego adwokata. Sędziego natomiast nikt sobie dobrać nie może — a skutkiem tego wielki dar nowoczesnej konstytucji, wyrażający się zasadą, iż nikt nie może być pozbawiony swego właściwego sędziego, a względnie — jak mówi art. 98 naszej Konstytucji: — „nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega" — odczuwany jest w niektórych wypadkach jako dar Danaów... A przecież dążyć powinniśmy do tego, by nikt nie biadał i nie złorzeczył z tego powodu, iż — nie może się pozbawić swego właściwego sędziego...

Prosimy darować nam, iż do wypadku konkretnego pozwoliliśmy sobie nawiązać kilka powyższych uwag natury ogólnej, po których spodziewamy się, iż zdołają może Wielce Szanowny Związek usposobić życzliwie dla naszych intencyj i dążności, skłonić Go do łaskawej z nami współpracy, a w szczególności wyjaśnić, dlaczego więcej uwagi i miejsca poświęcamy niedomaganiom wymiaru sprawiedliwości, niźli adwokatury."

A słowo ciałem się stało!...

Z powodu uchwały Rady adwokackiej w Lublinie.

Z końcem września 1925 mieliśmy trzeci ogólny Zjazd adwokatów polskich w Poznaniu, w którego programie, pod niejednym zresztą względem uwagi godnym i owocnym, znalazło się zbędnym trafem „zagadnienie", czy też wolno adwokatowi-Polakowi — z punktu widzenia etyki zawodowej — podjąć się obrony osobnika oskarzonego o działalność przeciwpaństwową t. j. np. komunistyczną, szpiegowską i t. p. Z zagranicy, z wielkiego, duchowo przestronnego, ponadfaszystowskiego świata dwaj tylko goście byli: prezes Związku adwokatów francuskich p. Jean Appleton z sekretarzem p. Rogerem Réau, do których jako przedstawicieli potężnej Sojuszniczki naszej, zwracały się co chwila oczy, dusze, słowa kierowników i referentów Zjazdu. I też referaty po największej części odwoływały się w swoich przesłankach i tezach do pierwowzorów francuskich, których niewolnicze uwielbienie i mechaniczne naśladownictwo stanowi dziś znowu — jak ongiś w okresach upadku — dominującą cechę naszego życia prawnego i społecznego, zwłaszcza w dzielnicy porosyjskiej... Ale to jedno zagadnienie korporacyjno-etyczne: czy wolno adwokatowi - Polakowi bronić „wrogów Państwa?" — uderzyć musiało obu gości francuskich nieskazitelną swojskością i pierwotnością pomysłu! Dawno już bowiem, niedługo po swem narodzeniu, poszła w niepamięć ustawa rewolucji francuskiej z 11 lipca 1794, która odmówiła była prawa obrony w sądach wrogom Republiki... Trzebaby też Jakobinów i Sanskilottów francuskiej rewolucji do propagowania tej „idei prawnej", z której odrazu wyłania się ta

dalsza, logiczna konsekwencja: jeśli wrogowi Republiki należy odmówić obrony w sądzie, to należy mu z niemniejszą racją odmówić i samego sądu... A zatem odrazu na gilotynę z nim — bez obrony, bez sądu, bez ceremonji!...

Szczęściem zwyciężyło jeszcze na Zjeździe poznańskim opamiętanie — pod wpływem ostrzegawczych przemówień pp. kol. Wacława Szumańskiego i Leona Okręta z Warszawy oraz Dra Jakóba Mestera z Przemyśla — (por. artykuł tegoż w Głosie Prawa Nr. 21—22 z r. 1925 tudzież sprawozdanie ze Zjazdu tamże, Nr. 17—20 str. 386 i nast.) i skończyło się pomimo iście jakobińskiego przemówienia p. adw. Marjana Niedzielskiego z Warszawy, do którego jeszcze poniżej wrócimy — na powzięciu uchwały przekazującej tę „palącą" kwestję Zarządowi Związku Adwokatów polskich do — rozważenia.

Aż tu nagle wieść gruchnęła, że słowo już ciałem się stało i to oczywiście w skromniuchnem, Bogu ducha winnem, zacisznem Betleem — w Lublinie. Musimy przytoczyć dosłownie, co wyczytaliśmy o tem w Nrze 132 warszawskiego „Głosu Prawdy" redagowanego przez Wojciecha Stpiczyńskiego:

„Uchwała lubelskiej Rady Adwokackiej, wyjmująca pewną kategorję oskarzonych z pod prawa i pozbawiająca ich prawa wyboru obrońców, wywołała w szerokich kołach społecznych osłupienie. Rada Adwokacka w Lublinie postanowiła, że obywatele polscy oskarżeni o komunizm, nie mogą mieć obrońców z wyboru. Tylko w poszczególnych wypadkach może Rada Adwokacka wyznaczyć takiemu oskarzonemu obrońcę z urzędu.

Jakiemikolwiek motywami kierowaliby się p. adwokaci z Lublina, to należy im zwrócić uwagę, że powzięta przez nich uchwała jest sprzeczna z Konstytucją i sprzeczna z podstawowemi zasadami obrony. Ustawy zasadnicze naszego Państwa głoszą, że nikt nie może być ograniczony w dochodzeniu i w bronieniu swych praw przed sądami Rzeczypospolitej. To jest kardynalna zasada współczesnego państwa demokratycznego. Stwarzanie dla pewnej kategorji obywateli — podejrzanych, nie skazanych, o zbrodnię, — ustawy wyjątkowej, równa się podważaniu poczucia praworządności. Ciekawi jesteśmy, czy Adwokacka Rada w Lublinie powzięłaby podobne postanowienie, gdyby chodziło o członków P. P. P., faszystów etc. Ale „prawnicy lubelscy" uchwałą swoją postawili się poza nawiasem ludzi, których najwyższym obowiązkiem jest stanie na straży godności i stanu adwokackiego. Człowiek podejrzany o komunizm ma być z góry pozbawiony obrońcy z wyboru i zdany na łaskę i niełaskę światłych umysłów z Lublina? Od kiedyż to panowie prawnicy z Lublina utożsamiają oskarzonego o komunizm ze skazanym za komunizm? Czy tak mało jeszcze mamy doświadczenia na temat, jak łatwo u nas konstruują się oskarżenia, czy Rada Adwokacka nie zna statystyki wyroków uwalniających w sprawach komunistycznych? Cyfry wahają się między **5090—7090**!! Więc dlatego, aby dogodzić reakcyjnym zakładnikom pewnego — nielicznego na szczęście — odłamu adwokatury, aby skrzętnie ukryć intencję i zapędy konkurencyjne — wysyła się takie uchwały w świat, motywując je względami patrjotycznemi. Z każdego najbardziej podejrzanego interesu, robią nasi reakcjoniści frazes patrjotyczny. Uchwała Adwokackiej Rady w Lublinie powinna być natychmiast uchylona przez Radę Naczelną w Warszawie. Uchylona dlatego, że jest sprzeczna z Konstytucją, godzi w zasadnicze postulaty i stanowisko obrońcy w państwie demokratycznem, a ponadto podważa poczucie praworządności".

* * *

Do powyższych, w każdem słowie trafnych uwag „Głosu Prawdy", warto jako cenną i znamienną ilustrację do ideologji naszych Jakobinów przytoczyć, iż tensam p. Marjan Niedzielski z Warszawy, z którego ust na Zjeździe poznańskim padały gromy przeciw „wrogom i zdrajcom Ojczyzny" i który wyraził swe najgłębsze zgorszenie z powodu — (cytujemy ze sprawozdania stenograficznego ogłoszonego w dodatku do Nru 1—2 Czasop,

Adw. pols. z r. b.) — iż w pewnym dużym procesie karnym przeciwko obywatelowi polskiemu o zabójstwo dwóch moskiewskich najmitów, adwokaci polscy wytoczyli w imieniu rodzin zabitych powództwo cywilne o odszkodowanie i powództwo to przed sądem polskim popierali — i że to urąga podstawowym zasadom prawa i sprawiedliwości, ażeby zdrajca Ojczyzny i moskiewski najmita miał dysponować wszystkimi prawnymi środkami, jakie Konstytucja swoim obywatelom zapewnia"... i t. d. tensam p. Marjan Niedzielski dopieroco przed kilku tygodniami zadebiutował — (czy był to naprawdę tylko debiut?)—jako niepospolicie gorliwy i zapobiegliwy obrońca generała Włodzimierza Zagórskiego i nie wycofał się z tej obrony, nawet kiedy obrońca oskarzonego red. W. Stpiczyńskiego mec. Paschalski przedłożył szereg autentycznych dokumentów, na podstawie też których klijent p. Niedzielskiego zdemaskowany został definitywnie jako szpieg i denuncjant legionistów polskich, jako najmita austrjacki, jako zdrajca Ojczyzny. (Por. Nry 132 i 133 Gł. Prawdy z r b.)

Przywykliśmy już zresztą do tego sposobu stawania się ciałem słów głoszonych przez naszych domorosłych ewangielistów patrjotyzmu hulajduszackiego. Nie przywykliśmy natomiast jeszcze do tego, by te ich objawienia przyoblekały się w wyzwolonej Polsce w formę oficjalnych, i dla całej korporacji adwokackiej wiążących uchwał, które wprzęgają już i adwokaturę w rydwan szalejącej reakcji i ciemnoty. A gdy wyczytaliśmy z dzienników, że na dorocznem Walnem Zgromadzeniu warszawskiej Izby Adwokatów odbytem dnia 28 marca b. r. pojawił się również wniosek wzorowany na uchwale lubelskiej, to pomimo odrzucenia tego wniosku jako „należącego do kompetacji Naczelnej Rady Adwokackiej" — zdejmować nas musi najgłębszy niepokój o najbliższą choćby przyszłość adwokatury wirującej na tak wstecznych prądach i sądzimy, iż czas najwyższy przeciwstawić tym zakusom jakieś gremialne, gromkie i stanowcze „hands off!"

Uważamy też, iż jest w tej chwili bezwzględnym obowiązkiem Naczelnej Rady awokackiej na zasadzie art. 37 Statutu tymczasowego Palestry P. P. z 24 grudnia 1918 Nr. 22 por. 75 D. P. P. znieść niesłychaną uchwałę Rady lubelskiej jako sprzeczną z ustawodawstwem obowiązującem w Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśliby Naczelna Rada adwokacka nie powzięła i nie ogłosiła bezzwłocznie decyzji tej tr ści, stracilibyśmy wiarę w rację bytu tej instytucji i trzebaby chyba, by Minister Sprawiedliwości przedsięwziął odpowiednie zarządzenia, przewidziane w ustępie II powołanego art. 37 tegoż statutu.

Postulaty adwokatury do Władz korporacyjnych.

Ankieta „Głosu Prawa".

Ogłoszone przez nas opinje — (por. zeszyty „Głosu Prawa" za styczeń i luty) — stały się już po części, a niewątpliwie staną się w szerszym jeszcze zakresie bodźcem do nieodzownych reform. Przywiązujemy zwłaszcza szczególniejszą wagę do głosów „z prowincji", gdyż ta nasza „prowincja" nietylko, iż liczy wśród siebie niemało umysłów twórczych, acz niestety w cieśni zaścianków więdnących, lecz jest też dla naszych czynników legislacyjnych i rządowych księgą o siedmiu pieczęciach . . . Miło nam przy tej sposobności zaznaczyć, że krakowskiemu „Głosowi Adwokatów" zawdzięczamy nader życzliwą, pełną werwy ocenę i parafrazę naszej ankiety, zawartą w specjalnym artykule pióra Dra Wilh. Goldblatta p. t. „Postulaty adwokatury względem Korporacyj stanowych i Władz rządowych" w zeszycie lutowym tego czasopisma. (Por. też w zeszycie marcowym Gł. Adw. artykuł wstępny sygnowany W.)

Nadmieniamy, że miejscowości, z których pochodzą poszczególne głosy, wymieniliśmy w zeszycie poprzednim.

Zdanie P. Dra Edwarda Hollandra:

Izba Adwokatów winna jako korporacja zawodowych prawników zapewnić sobie odpowiedni wpływ na tworzenie i rozwój prawa. Musi

zatem mieć należny jej udział w przygotowaniu projektów ustaw i w dziedzinie ustawodawstwa, występować z inicjatywą reformy prawa w wypadkach, w których wymagają potrzeby życiowe, musi się starać o przystosowanie prawa do życia w dziedzinie judykatury. Naszą najbliższą troską jest unifikacja ordynacji adwokackiej ustawy o organizacji sądów i procedury cywilnej. Unifikacja ordynacji adwokackiej przyczyni się w znacznej części do materjalnego podniesienia naszego stanu.

Dalszem naszem zadaniem jest zorganizowanie wspólnej pracy naukowej tak wśród adwokatów, jakoteż wśród kandydatów adwokatury oraz zapoznania się z zasadami prawa, obowiązującego we wszystkich dzielnicach Państwa Polskiego (Rada adw. warszawska wprowadziła obligatoryjne seminarjadla aplikantów. Przyp. Red.).

Wydział winien również nawiązać stosunki z innemi korporacjami adwokackiemi tak w Polsce, jakoteż za granicą i wysłać odpowiednią delegację na Zjazd międzynarodowego Związku Adwokatów, który prawdopodobnie odbędzie się w r. 1927. Już obecnie należałoby przygotować odpowiednie referaty dotyczące międzynarodowej unifikacji zasad prawa prywatnego, prawa handlowego i przepisów procesowych.

Zdanie P. Dra Szymona Grünera:

Należy przedewszystkiem w interesie prestige stanu zapobiedz praktyce pozornej przez wybór osobnej Komisji, pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów tolerujących pozorną praktykę i odmówić stanowczo wpisu na listę adwokatów kandydatom z pozorną praktyką.

Zdanie P. Dra L. Berkowicza:

1) Pożądane jest podwyższenie kompetencji sądów powiatowych do 2000 złp. i to jeszcze przed wprowadzeniem jednolitej dla całego Państwa procedury cywilnej. Skoro sądy te mogą w sprawach karnych wymierzać kary więzienia do 1 roku, to można im powierzyć także sprawy cywilne do 2000 zł. Przez to uzyskałoby się odciążenie sądów okręgowych, gdzie sprawy zalegają czasem latami i gdzie n. p. w listopadzie wyznacza się rozprawę na koniec lutego.

2) Podwyższenie taryfy adwokackiej przynajmiej do poziomu taryfy autonomicznej.

3) Dla nawiązania ściślejszego kontaktu między Izbą a jej członkami przydałyby się miesięczne lub przynajmiej kwartalne biuletyny Izby w pismach zawodowych o działalności Izby, w szczególności o udzielonych przez Izbę opinjach lub wniesionych przez nią memorjałach do projektów ustaw.

4) Należałoby przedyskutować projekt p. Dra Jana Przeworskiego ogłoszony w sierpniowym zeszycie „Głosu Prawa" w łączności z wdokami uzyskania prawa swobodnego przenoszenia się adwokatów z jednej dzielnicy do drugiej.

Zdanie P. Dra Bernarda Kleinmana:

Izby adwokackie powinny w pierwszym rzędzie rozpocząć zbiorową akcję celem unifikacji prawa materjalnego i formalnego, jak niemniej ordynacji adwokackiej dla całej Rzeczypospolitej Polskiej.

We Francji wydano za czasów Napoleona kodeks Napoleoński w jaknajkrótszym czasie. Gdyby u nas Komisja kodyfikacyjna pracowała w takiem tempie, jak wówczas we Francji, toby z pewnością dawno nastąpiła unifakcja całego prawa w Państwie naszem. Byłoby to dobrodziejstwem dla całego społeczeństwa, które nie doznaje należytej ochrony prawnej z tego właśnie powodu, iż w rozmaitych terytorjach dzielnicowych obowiązuje odrębne prawo. Byłoby to również z korzyścią wobec elementów

niemoralnych, które często uchylają się od wykonania niekorzystnych dla siebie umów przez przesiedlenie do innej dzielnicy o odmiennem ustawodawstwie.

Zdanie P. Dra M. Steinberga:

A) Kwestje korporacyjne:

1) Konkurencja brudna: a) nieprzestrzeganie taryfy nawet rządowej, pozostające w związku ze znacznem obniżeniem poziomu moralnego i etycznego poszczególnych jednostek stanu naszego. b) Agresywne i godności stanu uwłaczających zachowanie się adwokatów — zwłaszcza w małych miastach — tak w stosunku wobec kolegów jak i wobec sądu jako środek agitacyjny względem klienteli, nie orjentującej się najczęściej co do oceny zawodowej i moralnej kwalifikacji adwokata. 2) Zbytnia pobłażliwość organów dyscyplinarnych Izby względem wykroczeń przeciw godności stanu, powodujące pomnożenie tych wykroczeń, czego następstwem obniżenie szacunku należnego stanowi zarówno ze strony sądu jak i społeczeństwa.

I. postulat: Objektywna ocena poszczególnych wypadków wykroczenia przeciw godności stanu i rygorystyczne zastosowanie sankcj przewidzianych.

II. postulat: Upoważnienie miejscowych Delegacy Izby do prowadzenia przedwstępnych dochodzeń dyscyplinarnych we wszystkich wypadkach do ich wiadomości doszłych

III. postulat: Przymusowe organizacje miejscowe w miejscowościach liczących ponad 3 adwokatów, które miałyby między innemi jako główne zadanie baczyć na utrzymanie prestige'u i godności stanu.

B. Uwagi natury legislacyjnej;

1. Ujednostajnienie ordynacji adwokackiej dla wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej — jako środek uchylenia hyperprodukcji w jednej dzielnicy.

2) Uchylenie ograniczeń z ust. z 25/7 1871 względem adwokatów.

3) Obniżenie granicy dla postępowania drobiazgowego do maksymalnej kwoty 50 zł. ze względu na niezawsze na wysokości zadania stojący materjał sędziowski i niejednokrotne nadużycia. (Głosy w tym kierunku dochodzą nas niestety co raz częściej z miejscowości prowincjonalnych! Przyp. Red.)

4. Uchylenie ograniczeń co do środków prawnych w sprawach przed Sądem powiatowym prowadzonych w postępowaniu zwyczajnem, gdyż wielka ilość sporów Sądu powiatowego dotyczy przedmiotów znacznej wartości, zaś skład senatów apelacyjnych II. instancji nie zawsze daje należytą rękojmię objektywnej i rzeczowej oceny sprawy.

5) Przymus adwokacki w zwyczajnem postępowaniu ptzed Sądami powiatowymi w sporach o wartości przedmiotu minimalnie 300 zł.

Zdanie P. Dra J. Krittensteina:

1). Jestem za wprowadzeniem numerus clausus w adwokaturze w myśl wywodów Kolegi Przeworskiego (por. „Głos Prawa" z sierpnia 1925) z tem, że zajęcie wakansów nie może być zależne od arbitralności jakichkolwiek władz, lecz od ścisłych norm ustawowych.

2). Należy starać się o wprowadzenie ulg, o jakich pisał Kolega Dr. Goldblatt z Krakowa w odpowiedzi na artykuł Kolegi Przeworskiego w sz. czasopiśmie. (Por. „Głos Prawa" z września 1925). Uważam, ze oba projekty Pp. Drów Przeworskiego i Goldblatta mogą zostać urzeczywistnione obok siebie i nie wykluczają się.

3). Należy się starać o jak najszybsze wprowadzenie jednolitej ordynacji adwokackiej dla całego Państwa polskiego.

). Należy wprowadzić przymusowe ubezpieczenie na wypadek starości, niezdolności do pracy i śmierci, na wzór obecnego ubezpieczenia dobrowolnego w Izbie Krakowskiej.

Ś. p. Ernest Till.

ur. 4. stycznia 1846 — zgasł 21. marca 1926.

Oto osiemdziesięciolecie obejmujące ziemską wędrówkę Prawnika najwyższej miary — Wielkoducha, ktorego światłość nietylko ojczystej ziemi przyświecać, lecz i daleko poza jej granice po najdłuższe czasy promieniować będzie...

Kim Ernest Till był, jak wielkie, wszechstronne i owocne było dzieło Jego żywota, jaki ogrom, jakie bogactwo Jego ideowej spuścizny, to Czytelnikom tego czasopisma, którzy na „Tillu“ się kształcili, na „Tillu“ wzrośli i z niezgłębionych, przeźroczych krynic Jego wiedzy swe prawnicze oświecenie czerpią, przypominać zbyteczna.

Trzydzieści lat adwokatury, pięćdziesiąt lat profesury na wszechnicy Jana Kazimierza, a w ciągu tych epok — sześć względnie po uzupełnieniu, siedem tomów „Systemu prawa prywatnego“ obok mnóstwa monografij i rozpraw, rozsianych po czasopismach krajowych i zagranicznych, wreszcie pięćdziesiąt lat redagowania „Przeglądu prawa i administracji“ (por. wspomnienie w Głosie Prawa z stycznia b. r.) i projekt Polskiego Kodeksu o zobowiązaniach — oto monumentum aere perennius śp. Ernesta Tilla!

Wielki człowiek jest integralną częścią wielkiego świata, kosmosu. Cechowała więc też i Ernesta Tilla sferyczność wewnętrzna, przestronność horyzontu myśli, wiedzy, ducha — otwarty umysł, otwarte serce, otwarta dłoń. Od zarania swego pochodu życiowego do deski grobowej porywała go żądza wiedzy, umiłowanie prawdy i sprawiedliwości ku odsłanianiu misterjów — prawdy i sprawiedliwości w Prawie...

Ta ziemia, którą wespół z innymi jej duchami prometejskimi z posad ruszyć i naprzód pchnąć dopomogłeś, będzie Ci lekką!

Pięć osobliwości — czyli: Egzamin notarjatu małopolskiego z publicznego zaufania.

Notarjat małopolski, który — nie słyszałem, by wydał kiedykolwiek z pośród siebie jakąś wybitniejszą lub społecznie zasłużoną jednostkę — (czy widział kto kiedy „wielkiego“ notarjusza w tem znaczeniu, w jakiem mówimy o wielkich adwokatach, wielkich sędziach i prokuratorach lub o wielkich artystach?) — ni stąd, ni z owąd się uspołecznił. I to w sposób najosobliwszy w świecie. Uspołecznił się na rzecz własną. Pro domo. Jako procurator in rem suam...

Podobnie jak nowo odkryta gwiazda, gdy zabłyśnie lunetom astronomów na kirach nocnego przestworu, przetykanych świetnościami prawieków, przykuwa i zachwyca ich wzrok coraz to inną osobliwością — tak i notarjat małopolski, odkąd zabłysnął na kirach naszego życia społecznego. Od dwóch lat bezmała przypatrujemy się z rosnącem zdumieniem osobliwościom cudownego zjawiska. Swiat prawniczy, sfery parlamentarne i misera plebs opłacająca się notarjuszom sowicie i bez szemrania podług taksy aptekarskiej i ponad taksę — słowem wszystko, co żyje, zatopione jest w kontemplacji niemego podziwu.

Od dwóch lat notarjat nasz opalizuje na naszym nieboskłonie społecznym akcją „patrjotyczno-sanacyjną“, mającą na celu poprawę złotego bytu 180 notarjuszy małopolskich na byt brylantowy — a to przez odjęcie chleba powszedniego 2300 rodzinom biedującej adwokatury małopolskiej w drodze zmonopolizowania do reszty obrotu prawnego nieruchomościami w rękach notarjatu ex re ustawy stemplowej. Ten kontrast etyczno-społeczny jako podłoże akcji notarjatu, to pierwsza rzucająca się w oczy osobliwość nowej gwiazdy...

Druga osobliwość: to doba, w której podobało się nowej gwieździe zaświtać. W tej dobie powszechnego zubożenia i bezrobocia, gdy jakie 90 proc. ludności ugina się pod brzemieniem bytu lub kaja się w kurczach pustego żołądka, gdy znikoma ilość obywateli żyjących w dobrobycie, drżeć musi o uchronienie dobytku przed zawistnem okiem głodujących mas — notarjat małopolski, nie syty łakociami, jakie dotąd spożywa w spokoju, ma tę niefrasobliwość i odwagę, by sięgać po dalsze delicje, wołać o circenses, wiązać ręce i ucieśniać dech nędzniejących rzesz nowemi pętami monopolu, przymusu i cła prawnego!..

Dla tego oto pium desiderium zdołano zgromadzić — oto osobliwość trzecia: cały arsenał argumentów i opinij „patrjotycznych“, naładowanych pustymi nabojami haseł i komunałów „sanacyjnych“, równie pomysłowych i przydatnych do sanacji, jak notarjalne protesty wekslowe... A pośród tych argumentów, im bardziej one obliczone są na osłonienie nieokiełzanej zachłanności, tem więcej oczywiście dominuje argument „koniecznej obrony“ społeczeństwa przed „chciwością“ małopolskiej (t. j. głodującej) adwokatury i niezawodny, wypróbowany setnie argument „wyznaniowy“. Nic dla nas, wszystko dla Ojczyzny! — wołają pp. Milczkowie... I huzia na Żydów! Z temi oto hasłami poganiają swego konika patrjotyczno-sanacyjnego ku brylantowej górze, nie bacząc, jak im z tem do twarzy!...

Osobliwość czwarta, zgoła niepoślednia u mężów zaufania publicznego, mających w arendzie ujawnianie tożsamości i solenizowanie wszelkich słów i czynów zapomocą świadków zawodowych i przypadkowych oraz litanją podpisów — ta czwarta osobliwość: to anonimowość „akcji“ notarjalnej w przeciwstawieniu do imienności „aktów“ notarjalnych... Pp. rejenci z predylekcją posługują się anonimowymi dla tej akcji memorjałami i artykułami dziennikarskimi. Anonimowość dodaje im odwagi, swobody i uroku. Zwłaszcza w walce przeciw mocarstwu anonimowemu uważają, iż jest na miejscu anonimowa waleczność... Klasyczny przykład tejże — wśród wielu innych — anonimowy artykuł w Słowie polskiem z 5 stycznia b. r., albo paszkwil, o którym poniżej.

Koroną atoli wszystkich osobliwości uspołecznionego notarjatu, jest osobliwość piąta: Gdy po porażce na terenie sejmowym w lutym b. r., ustawa stemplowa przeszła pod obrady Senatu, pp. wodzireje akcji notarjalnej chwycili się już — rzec można — środków walki gazowej: anonimowego oszczerstwa i szantażu! Z najpoważniejszych źródeł doszła nas ostatnio wiadomość, iż rozpuścili oni zmyśloną pogłoskę, jakoby Izby adwokackie w drodze samoopodatkowania zebrały fundusz **230.000 zł.** i przekupiwszy temi funduszami niektóre kluby poselskie, przeważyły były w ten sposób szalę zwycięstwa w Sejmie na swoją stronę... W związku zaś z tą potworną kalumnią, zbezczeszczającą nasz parlamentaryzm w oczach nietylko własnego społeczeństwa, lecz i wobec zagranicy, wierzytelni patrjoci rozesłali do senatorów obok oficjalnego memorjału podpisanego przez prezesów małop. Izb notarjalnych i Zrzeszenia notarjuszy w Warszawie, także paszkwil anonimowy p. t.: „Co ważniejsze? Czy interes Państwa i polskiego chłopa, czy interesy „wybranego“ narodu?“ — Obydwa te dokumenty notarjalne — zarówno oficjalny memorjał, jak półoficjalny paszkwil roją się od niecnych dwuznaczników i potwarzy, miotanych nietylko przeciw adwokaturze, lecz też przeciw urzędnikom skarbowym, przeciw klubom sejmowym, ba nawet przeciw obecnemu Ministrowi sprawiedliwości! Zgodność stylu, ducha i poszczególnych zwrotów w obu tych dokumentach stanowi uwierzytelnienie tożsamości ich pochodzenia... A cel przejrzysty: potwarzami rzuconemi na wszystkich, którzy im dotąd ośmielili się stanąć w drodze, rozsiać postrach wśród senatorów i uczynić ich sobie powolnymi — pod grozą, że ina-

czej ich także spotka posądzenie przekupstwa... Oto ta piąta osobliwość, której na imię: potwarz i szantaż!

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Niejednokrotnie już ludzkość w dziejach swych doświadczyła tego, iż zawody i grupy społeczne, czerpiące swoją rację bytu z monopolu, swoje utrzymanie z pedanterji w taksowaniu każdego rękoczynu, każdego podpisu i każdej nalepki, swój autorytet nie z zaufania społecznego, zdobytego talentem, walką i zasługą, lecz z koncesji i przymusu rządowego, a swe tytuły prawne do sławy nie z losowych kontraktów ducha, lecz — z „zasiedzenia"; bywają rzadko kiedy kuźnią cnót, a najczęściej siedliskiem przewrotnych instynktów...

Czy można notarjatowi małopolskiemu po rozlicznych znanych nam dowodach niesumienności pewnych notarjuszy, pozostawić nadal monopol rzetelności i solenności prawnej? Skoro notarjusze na szczęście poddali się sami i zawczasu egzaminowi z godności publicznego zaufania i zdali go z powyższym wynikiem — zaprawdę dostatecznym... po wieczne czasy, to śmiemy prosić naszych Prawodawców i naszą Komisję Kodyfikacyjną o wystawienie w swych przyszłych przedłożeniach notarjatowi odpowiedniego świadectwa.

Opisany bowiem sposób walki — bezprzykładny w dotychczasowych dziejach Korporacyj prawniczych, nie wyjmując notarjatu, — świadczy na ogół o zupełnej deprawacji etycznej, o nie znającej granic zachłanności, która zniewala nas do żywienia obawy, że przyznanie notarjuszom prawa wymierzania poboru należytości od aktów prawnych, byłoby przez nich wyzyskiwane, i że strona, która sporządzi kontrakt u notarjusza doznawać będzie większych względów i ulg, niżli ta, która go sporządzi prywatnie lub u adwokata. Doświadczenia od długich lat zbierane, zwłaszcza na prowincji, gdzie notarjusze jako komisarze spadkowi dają się niekiedy w dotkliwy sposób ludności we znaki, nakłaniając strony do wszelkich możliwych i niemożliwych ugód i działów spadkowych, wiodących wnet potem do najzawilszych procesów i zatargów, przemawiają za pełną trafnością naszych obaw.

Lex.

IV. Walne Zgromadzenie S. U. A.

Prezydjum tego Związku przysłało nam z prośbą o ogłoszenie komunikat następujący:

Dnia 13. lutego br. odbyło się we Lwowie IV Walne Zgromadzenie S. U. A. (Sojuzu Ukraińskich Adwokatów). Zgromadzenie otworzył dłuższą przemową dotychczasowy Wiceprezydent Dr. Michał Wołoszyn, na propozycję którego wybrano przewodniczącym Walnego Zgromadzenia Dra Włodzimierza Ochrymowicza.

Nastąpiły sprawozdania z działalności Towarzystwa w roku poprzednim, które Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Wielkie zainteresowanie wywołał referat Dra Ewyna o prawach języka ukraińskiego w sądach i administracji. Referat wywołał bardzo żywą i długą dyskusję, w toku której zgromadzeni domagali się od nowego Wydziału, ażeby Towarzystwo przystąpiło w najkrótszym czasie do wydawania własnego organu, w którym między innemi i ta sprawa byłaby należycie wyświetlana. Następny referat wygłosił Dr. Alfred Howiczkowicz, a korreferat Dr. Stefan Szuchewicz w sprawie funduszu zapomogowego.

Na 1926 r. wybrano nowy Wydział w skład którego weszli: Dr. Lew Hankiewicz: Prezydent, Dr. Michał Wołoszyn: I. Wiceprezydent, Dr. Lew Baczyński ze Stanisławowa: II. Wiceprezydent, Dr. Eugenjusz Szczurowski z Winnik: sekretarz, Dr. Filip Ewyn: kasjer, Dr. Aleksander Nadraga: gospodarz i Dr. Iwan Bandel, Dr. Stefan Szuchewicz, Dr. Aleksander Maritczak, Dr. Bohdan Sawczak ze Szczerca, Dr. Eugenjusz Dawydiak i Dr. Alfred Howikowicz, jako członkowie Wydziału. Do Komisji rewizyjnej wybrani Dr. Maks Lewicki, Dr. Iwan Kmicikiewicz i Dr. Włodzimierz Ochrymowicz, i jako delegat aplikantów adwokackich Dr. Osyp Hałuszczak, który objął referat organizacji kandydatów adwokatury i pośrednictwa pracy.

Lokal Towarzystwa S. U. A. mieści się we Lwowie przy ul. Ruskiej 20.

„Drukarnia Lwowska" Lwów, Kopernika 11.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. ANZELM LUTWAK.